

Marian Cieślak, Znigniew Doda

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania karnego : I półrocze 1976 roku

Palestra 20/12(228), 45-79

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lubelskim w roku 1975 odnotowano zaledwie trzy wypadki, kiedy związki zawodowe i organizacje młodzieżowe wykazały w tych sprawach inicjatywę, głównie w zakresie występowania z wnioskiem o zwolnienie skazanych z odbycia części kary.

*

W konkluzji należy stwierdzić, że efektywność kary ograniczenia wolności, mierzona powrotnością do przestępstwa, nie jest jeszcze w pełni zadowalająca, mimo że przeprowadzone dotychczas badania wykazały, iż praktyka orzekania tej kary przez sądy zmierzała do zapewnienia jej jak największej efektywności.¹¹ Istnieje obecnie potrzeba zmiany modelu wykonania tej kary, polegająca m. in. na wyeliminowaniu organów pośrednich, które utrudniają to wykonanie. Konieczne jest także — w tym właśnie stadium — większe zainteresowanie tą karą organizacji społecznych, przede wszystkim młodzieżowych, które do tej pory nie przejawiały prawie żadnej działalności w tej materii.

¹¹ Prowadzone od tej pory badania nad skutecznością tej kary dotyczyły głównie skazań w pierwszym roku stosowania nowego ustawodawstwa karnego, tj. w r. 1970 (INP PAN, IBPS).

MARIAN CIEŚLAK I ZBIGNIEW DODA

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania karnego (I półrocze 1976 roku)*

1. ZASADA NIEPODZIELNOŚCI PRZEDMIOTU PROCESU. 2. WNIOSK O ŚCIGANIE. 3. WŁAŚCIWOŚĆ I SKŁAD SĄDU. 4. ARTYKUŁ 105 § 2 K.P.K. A BIEG PRZEDAWNIENIA W SPRAWIE PRYWATNOSKARGOWEJ. 5. ZAGADNIENIA DOWODOWE: a) Wprowadzanie dowodów, b) Błędy, c) Wyjaśnienia oskarżonego, d) Ocena dowodów, e) Protokół i zapis magnetofonowy, f) Zakazy dowodowe. 6. TYMCZASOWE ARESZTOWANIE. 7. POSTĘPOWANIE W SPRAWIE ŚRODKÓW ZABEZPIECZAJĄCYCH. 8. ZWROT SPRAWY DO UZUPEŁNIENIA POSTĘPOWANIA PRZYGOTOWAWCZEGO. 9. ROZPRAWA I POSIEDZENIE. 10. ODSZKODOWANIE CYWILNE. 11. UZASADNIENIE WYROKU. 12. KONTROLA ODWOŁAWCZA: a) Granice środka odwoławczego, b) Poprawienie kwalifikacji prawnej czynu, c) Ocena dowodów przez sąd odwoławczy. 13. REWIZJA NADZWYCZAJNA. 14. WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA. 15. UŁASKAWIENIE. 16. KOSZTY.

1. ZASADA NIEPODZIELNOŚCI PRZEDMIOTU PROCESU

Wśród tzw. nieskodyfikowanych zasad procesowych na szczególną uwagę zasługuje dyrektywa, w myśl której niedopuszczalne jest orzekanie w różnych postępowaniach o fragmentach tego samego przedmiotu postępowania. Innymi słowy, cho-

* Okazuje się, że mimo upływu dość znacznego okresu od wydania ustawy z dnia 18.VII. 1974 r. o amnestii (oznaczanej dalej jako „u. o amn.”) SN ciągle jeszcze musi rozstrzygać różne kwestie proceduralne związane ze stosowaniem tej ustawy. Na uwagę zasługują nastę-

dzi o zakaz „cząstkowania” kwestii odpowiedzialności karnej i rozpatrywania kwestii cząstkowych w odrębnych postępowaniach. Najdonioślejszą konsekwencją tak ujmowanej zasady niepodzielności przedmiotu procesu jest to, że orzeczenie dotyczące jedynie fragmentu przedmiotu procesu (a więc jakiejś sztucznie wydzielonej kwestii cząstkowej) rozciąga się na cały przedmiot i prowadzi do stanu sprawy osądzonej w stosunku do całego zakresu (tj. całego przedmiotu danego postępowania).¹

W tym kontekście wypada odnotować następujący pogląd prawny sprecyzowany przez SN w wyroku z dnia 12.II.1975 r. I KR 226/74 (PiP nr 1—2 z 1976 r., s. 265 i n.): „Jeżeli istniała prawna możliwość osądzenia czynu w całości, a sąd ograniczył swój wyrok jedynie do fragmentu tego czynu, to niedopuszczalne jest ponowne postępowanie o ten sam czyn z uwagi na tzw. materialną prawomocność (*res iudicata*)”.

W tak ujętej tezie zastrzeżenia nasuwa — pozbawiona, naszym zdaniem, ustawowego oparcia — relatywizująca klauzula: „jeżeli istniała prawna możliwość osądzenia czynu w całości”.² Operowanie tego rodzaju formułami przywodzi na myśl lansowaną przed laty przez prof. S. Śliwińskiego, a odrzuconą w judykaturze i w doktrynie koncepcję „procesu dodatkowego”.³

2. WNIOSEK O ŚCIGANIE

W uchwale SN z dnia 21.II.1974 r. VI KZP 51/73 (NP nr 2 z 1976 r., s. 352) spotykamy taką oto główną tezę:

„Brak uprzedzenia osoby zgłaszającej wniosek o ściganie o treści art. 5 § 4 k.p.k. nie może wywoływać ujemnych skutków procesowych dla pokrzywdzonego, a tym samym nie może stanowić podstawy do stwierdzenia — wbrew woli pokrzywdzonego — że wniosek o ściganie nie został złożony.

Usunięcie powyższego braku możliwe jest w każdym stadium postępowania”.

Pogląd SN jest niewątpliwy i nie wywołuje żadnych wątpliwości, jeżeli się go rozumie w ten sposób, że z faktu nieuprzedzenia pokrzywdzonego o treści art. 5 § 4 k.p.k. obrona współuczestnika czynu nie wskazanego wyraźnie we wniosku o ściganie nie może wyprowadzać tezy, iż w stosunku do tego współuczestnika wniosek w ogóle nie istnieje i nie może powodować konsekwencji określonych przez zasadę niepodzielności podmiotowej wniosku. Trafne jest również drugie zdanie tezy, w świetle którego interesujące tu uchybienie może być w każdym etapie postępowania

porujące orzeczenia: 1) postanowienie SN z dnia 18.X.1975 r. I KZ 100/75, OSNKW nr 1/1976, poz. 10 (kwestia zaliczania okresu pobytu w zakładzie karnym na poczet kary grzywny w wypadku, gdy wyrok — w którym tymczasowe aresztowanie zaliczono na poczet kary pozbawienia wolności — uprawomocnił się i został wykonany przed wejściem w życie u. o amn.); 2) wyrok SN z dnia 25.VI.1975 r. IV KR 113/75, OSNKW nr 2/1976, poz. 32 (dopuszczalność umorzenia postępowania na podstawie amnestii w sprawie, w której odstąpiono od wymierzenia kary); 3) uchwała SN z dnia 12.III.1976 r. VI KZP 44/75, OSNKW nr 4—5/1976, poz. 50 (art. 5 ust. 1 i 2 u. o amn. nie dotyczą przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego).

¹ Zob. bliżej M. Cieślak: Polska procedura karna — Podstawowe założenia teoretyczne, Warszawa 1971, s. 282 i n.

² Rozwinięcie tej kwestii oraz inne uwagi na temat tego wyroku zawiera glosa M. Cieślaka (PiP nr 1—2 z 1976 r., s. 267 i n.).

³ Zgola identycznie zrelatywizowano zasadę niepodzielności przedmiotu procesu w wyroku SN z dnia 10.IV.1974 r. V KR 6/74 (OSNKW nr 7—8/1974, poz. 135). Godzi się odnotować fakt, że spotkało się to z poważnymi zastrzeżeniami (zob. M. Tarnawski, A. Wierciński: Glosa, OSPiKA z. 7—8 z 1975 r., s. 365 i n.; W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN — Prawo karne procesowe — II półroczcie 1974, PiP nr 12 z 1975 r., s. 133—134).

nia sanowane przez odpowiednie pouczenie pokrzywdzonego i odebranie od niego oświadczenia, iż złożyłby wniosek nawet wtedy, gdyby został pouczony o treści art. 5 § 4 k.p.k. i gdyby wiedział, że złożony przezeń wniosek może doprowadzić do ścigania innych jeszcze uczestników czynu oprócz osoby wskazanej *expressis verbis* we wniosku.

Problem wyłoniłby się natomiast wtedy, gdyby pokrzywdzony, pouczony dopiero w trakcie postępowania, oświadczył, że jeśli go uprzedzono o treści art. 5 § 4 k.p.k. we właściwym momencie, to w ogóle nie złożyłby wniosku o ściganie. Sytuacja taka ujawnia niewątpliwy brak (w sensie przeoczenia tego problemu) obecnego uregulowania. *De lege lata* nasuwa się alternatywne rozstrzygnięcie tego zagadnienia, przy czym obydwie możliwości wchodzące w grę są chyba złe.

Brak uprzedzenia pokrzywdzonego o treści art. 5 § 4 k.p.k. jest oczywistym uchybieniem procesowym. Wedle stanowczego brzmienia przepisu art. 10 § 1 k.p.k. — w którym pewni autorzy, nb. nawołujący do wstrzemięźliwości w konstruowaniu zasad procesowych, skłonni są upatrywać aż odrębną, naczelną zasadę naszego procesu — brak pouczenia nie może wywołać ujemnych skutków procesowych dla zainteresowanej osoby. Konsekwentnie idąc po tej linii należałoby — w przedstawionej wyżej sytuacji procesowej — dotychczasowe postępowanie umorzyć w stosunku do wszystkich współoskarżonych.⁴ Jak łatwo zauważyć, byłoby to rozstrzygnięcie w krańcowy sposób nastawione na ochronę interesów pokrzywdzonego. Czy jednak o taką właśnie ochronę interesów pokrzywdzonego chodzi w konstrukcji ścigania na wniosek?

Niewątpliwe jest już chyba na gruncie naszej procedury karnej założenie, według którego tryb ścigania na wniosek daje pokrzywdzonemu możliwość nieuruchamiania ścigania, gdyby wdrożenie i przeprowadzenie postępowania w danej sprawie miało spowodować pogłębienie lub rozszerzenie krzywdy wyrządzonej pokrzywdzonemu przestępstwem.⁵ Bezsporne jest wszelako i to, że ta możliwość jest jednak możliwością wyjątkową; na gruncie naszej procedury karnej w odniesieniu do kwestii ścigania dominuje przecież zasada legalizmu. Łączy się z tym ważna dyrektywa interpretacyjna: w razie wątpliwości — na korzyść reguły (zasady dominującej), a nie na rzecz wyjątku.

Zwróćmy jeszcze uwagę na fakt, że w analizowanej tu sytuacji ochrona właściwie rozumianego interesu pokrzywdzonego (tkwiącego w tym, żeby postępowania w ogóle nie uruchamiać) stała się już bezprzedmiotowa. Do ścigania już doszło, i to przecież zgodnie z wyraźną wolą pokrzywdzonego. Rzecz jasna, pokrzywdzonemu — nawet wtedy, gdy w zasadzie aprobeje on ściganie — może zależeć na salwowaniu określonego współuczestnika czynu (np. ze względu na osobiste z nim powiązania). Wydaje nam się jednak, że ten czysto osobisty interes pokrzywdzonego nie uzasadnia rozstrzygnięcia omawianej kwestii w kierunku uznania wniosku za „niebyły” i umorzenia całego postępowania. Warto sobie dobrze uzmysłowić fakt, że byłoby to w istocie w stosunku do osoby wyraźnie we wniosku wskazanej „cofnięcie” wniosku, a więc czynność — jak wiadomo — *de lege lata* niedopuszczalna i bezskuteczna.⁶

Pora na konkluzję. Naszym zdaniem brak uprzedzenia o treści art. 5 § 4 k.p.k. — nie przestając być rażącym uchybieniem procesowym, które uzasadnia poczynienie

⁴ W zasadzie tak ujmuje sprawę R. Kmiecik: *Głosa do uchwały SN VI KZP 51/73*, NP nr 2 z 1976 r., s. 353.

⁵ Zob. M. Cieślak: *O ściganiu na wniosek w obowiązującym polskim prawie*, PIP nr . z 1973 r., s. 60 i n. oraz powołane tam prace.

⁶ *Jw.*, s. 70.

odpowiednich kroków w ramach kontroli „administracyjno-nadzorczej” (wytyk, pouczenie itp.) — przez podjęcie (w końcu na skutek oświadczenia woli pokrzywdzonego!) i zaawansowanie postępowania uległ procesowej sanacji i nie może już mieć znaczenia dla kwestii dopuszczalności ścigania. Zaznaczmy wyraźnie, że reprezentowane tu stanowisko nie narusza interesu pokrzywdzonego pod kątem jego relacji do osób najbliższych; rozstrzyga tę kwestię jednoznacznie sformułowanie zawarte w przepisie art. 5 § 4 zdanie drugie k.p.k.

3. WŁAŚCIWOŚĆ I SKŁAD SĄDU

I. W tezie głównej postanowienia SN z dnia 31.I.1976 r. II KO 2/76 (OSNKW nr 3/1976, poz. 46) czytamy:

„Przekazaniu sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że sprawa ta zawisła w instancji odwoławczej, gdyż przepis art. 26 k.p.k. ma zastosowanie zarówno w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, jak i w postępowaniu odwoławczym”.

Tak ogólnie sformułowane zapatrywanie jest bezspornie trafne. Rzecz tylko w tym, żeby nie było ono odczytywane jako sugestia do pochopnego przekazywania spraw na podstawie art. 26 k.p.k., który jest przecież przepisem wyjątkowym. Dodajmy, że zgodnie z jego brzmieniem zamieszkiwanie większości osób w okręgu innego sądu nie obliguje bynajmniej do przekazania sprawy temu sądowi, lecz tylko otwiera taką możliwość („sąd ... może”).⁷ Dodajmy i to, że właśnie w postępowaniu rewizyjnym z możliwości tej należy korzystać szczególnie rozważnie. Istotny jest przecież fakt, że w tym postępowaniu tylko wyjątkowo dochodzi do bezpośredniego przeprowadzania dowodów. Słusznie zatem w uzasadnieniu omawianego postanowienia zaznaczono, że „racje praktyczne, które legły u podstaw wymienionego przepisu, mogą (...) dotyczyć zarówno postępowania pierwszoinstancyjnego, jak i postępowania odwoławczego w sądzie wojewódzkim, jeżeli sąd ten uzupełnia postępowanie dowodowe w trybie art. 402 § 2 k.p.k.”. Na koniec odnotujmy, że wedle SN „nie ma żadnej podstawy do ograniczenia przepisu art. 26 k.p.k. — podobnie jak przepisu art. 27 k.p.k. — tylko do ram postępowania przed sądem pierwszej instancji”.⁸

II. Już przed laty SN zajmował się kwestią, czy ławnik sądu niższego rzędu może uczestniczyć w rozpoznawaniu sprawy i orzekaniu w sądzie wyższego rzędu.⁹ Jak się okazuje, problem wymagał oceny także na gruncie nowej procedury karnej. Świadczy o tym teza wyroku SN z dnia 3.III.1976 r. IV KR 348/75 („Gaz. Prawn.” nr 12 z 1976 r., s. 4), która brzmi, jak następuje:

„Ławnik sądu rejonowego nie może uczestniczyć w składzie orzekającym sądu wojewódzkiego, w takim wypadku bowiem w wydaniu orzeczenia bierze udział osoba nieuprawniona do orzekania i stosownie do przepisu art. 388 pkt 1 k.p.k. wydane z jego udziałem orzeczenie, niezależnie nawet od granic środka odwoławczego i wpływu tego uchybienia na treść orzeczenia, podlega uchyleniu przez sąd odwoławczy”.

⁷ Zob. m. in. „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 63.

⁸ Wypada tu przypomnieć, że od dawna reprezentujemy pogląd, wedle którego „sądem właściwym” w rozumieniu art. 27 k.p.k. może być także — w określonej sytuacji procesowej — sąd odwoławczy (zob. nasze zastrzeżenia pod adresem postanowienia SN z dnia 22.V. 1971 r. IV KO 18/71 — „Przegląd orzecznictwa SN”, WPP nr 2 z 1972 r., s. 252).

⁹ Zob. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 4.VI.1965 r. VI KZP 18/65 (OSNKW nr 10/1965, poz. 110) oraz głosę S. Waltosia do tej uchwały (PIP nr 10 z 1965 r., s. 610 i n.).

Pogląd całkowicie trafny. Sedno sprawy tkwi bowiem w tym, że w interesującej tu sytuacji uczestniczy w wydaniu orzeczenia przez sąd wojewódzki osoba, która nie ma prawnej legitymacji do orzekania w tym sądzie, a więc osoba „nieuprawniona do orzekania” w sprawach rozpoznawanych przez ten sąd. Przy tej okazji warto przypomnieć, że zupełnie inaczej należy oceniać wypadki różnych wadliwości w zakresie wyznaczania ławnika do udziału w konkretnej sprawie (np. „bezmiennne wyznaczenie” itp.), jeżeli *in concreto* chodzi o osobę, która jest w ogóle uprawniona do orzekania w danym sądzie.¹⁰

4. ARTYKUŁ 105 § 2 K.P.K. A BIEG PRZEDAWNIEŃ W SPRAWIE PRYWATNOSKARGOWEJ

W postanowieniu SN z dnia 29.X.1975 r. I KRN 40/75 (OSNKW nr 1/1976, poz. 11) znajdujemy następujący doniosły pogląd prawny:

„Wnieiona przed upływem 3-miesięcznego terminu skarga w sprawie o przestępstwo ścigane z oskarżenia prywatnego (art. 105 § 2 k.k.) nie przerywa biegu przedawnienia karalności tego przestępstwa, jeżeli oskarżyciel prywatny w terminie 7-dniowym, przewidzianym w art. 105 § 1 k.p.k., nie dokona wpłaty równowartości zryczałtowanych kosztów postępowania w wysokości ustalonej w wezwaniu do uzupełnienia braku (art. 105 § 2 k.p.k. w związku z art. 544 § 1 k.p.k.)”.

Mamy poważne wątpliwości. „Bezskuteczność” procesowa w sensie niewywołania przewidzianych w ustawie skutków procesowych — a o taką niewątpliwie chodzi w przepisie art. 105 § 2 k.p.k., który dotyczy pism procesowych — wcale nie musi oznaczać „nieistnienia” danej czynności jako faktu relewantnego w sferze prawa materialnego. Mamy wątpliwości, czy rzeczywiście złożenie prywatnego oskarżenia bez wymaganego uiszczenia kosztów postępowania nie spełnia warunku „wszczenia postępowania” w rozumieniu art. 106 k.k.¹¹ Bezsporne jest przecież, że taka czynność, tj. wniesienie aktu oskarżenia, jest aktem ścigania i wyrażając w tym kierunku wolę pokrzywdzonego, uruchamia zarazem określone czynności organu procesowego. Problemem jest pytanie, czy owe czynności sprowadzają się jedynie do wezwania do uiszczenia odpowiedniej opłaty (art. 105 § 1 k.p.k.) oraz jakie są normatywne konsekwencje nieuiszczenia takiej opłaty w terminie, w szczególności zaś, czy nie jest taką konsekwencją umorzenie postępowania na podstawie art. 299 § 1 pkt 1 w związku z art. 11 pkt 4 k.p.k.

Przypomnijmy tu orzeczenia, w których SN — naszym zdaniem trafnie — przyjmował, że do przerwania biegu przedawnienia karalności określonego w art. 105 § 2 k.k. dochodzi m. in. w chwili złożenia przez pokrzywdzonego skargi do MO lub do prokuratora.¹² W świetle analizowanego poglądu prawnego wniesienie takiej

¹⁰ Por. wyroki SN IV KR 380/72 oraz I KR 406/72, powołane i omówione już przez nas w „Przeglądzie orzecznictwa SN”, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 82–83.

¹¹ Wypada lojalnie zaznaczyć, że pogląd sprecyzowany przez SN w omawianej wyżej tezie jest dość szeroko przyjmowany w doktrynie. Zob. zwłaszcza: J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: Kodeks karny — Komentarz, Warszawa 1971, s. 264; J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego — Komentarz (pod red. M. Mazura), Warszawa 1971, s. 704; K. Marszał: Przedawnienie w prawie karnym, Warszawa 1972, s. 169–170; W. Daszkiewicz: Wszczęcie postępowania prywatnoskargowego, „Palestra” nr 10 z 1974 r., s. 70 i 73 (przypis 9). Odmienne zapatrywanie reprezentuje — jak się zdaje — S. Waltoś: Postępowania szczególne w procesie karnym, Warszawa 1973, s. 214, 217.

¹² Por. uchwałę SN z dnia 15.IV.1971 r. VI KZP 79/70 (OSNKW nr 6/1971, poz. 84) oraz wyrok SN z dnia 21.III.1972 r. V KRN 46/72 (OSNKW nr 9/1972, poz. 139). Zob. też uchwałę SN z dnia 20.IV.1974 r. VI KZP 55/73 (OSNKW nr 7–8/1974, poz. 128).

skargi do MO lub do prokuratora prowadziłyby jedynie do jakiegoś „warunkowego” przerwania biegu przedawnienia z art. 105 § 2 k.k.¹³

Trudno w tym miejscu szczegółowo wyłuszczać argumenty, które naszym zdaniem przemawiają przeciwko zapatrywaniu SN. Ograniczymy się zatem do wskazania tylko istotniejszych spośród nich.

Według d. k.p.k. do czasu złożenia przez oskarżyciela prywatnego zryczałtowanej równowartości kosztów postępowania „sąd pozostawiał sprawę bez biegu” (art. 435 § 2 *in princ.* d. k.p.k.). W tym zakresie stan prawny nie uległ zmianie (*arg. ex art.* 105 § 2 k.p.k.). Przysłowiowym języczkiem u wagi wydaje się być fakt, że d. k.p.k. zawierał wyraźne postanowienie, zgodnie z którym nie opłacony należycie prywatnoskargowy akt oskarżenia „nie przerywał (...) biegu przedawnienia” (art. 435 § 2 zdanie po średniku k.p.k. z 1928 r.). Odpowiednika tej normy — w każdym razie w postaci jednoznacznego i wyraźnie nastawionego na takie właśnie uregulowanie omawianej kwestii — w obecnie obowiązujących ustawach kar-nych nie znajdziemy.

Naturalnie, brak odpowiednika art. 435 § 2 *in fine* d. k.p.k. natychmiast prowadzi do pytania, czy akurat identycznych konsekwencji prawnych nie powoduje w odniesieniu do wypadku wniesienia aktu oskarżenia bez uiszczenia wymaganych opłat norma art. 105 § 2 k.p.k. Odpowiedź na to pytanie zależy od ustalenia, jakie są konsekwencje procesowe nieuiszczenia w terminie z art. 105 § 1 k.p.k. zryczałtowanej równowartości kosztów postępowania. Inaczej mówiąc, chodzi o to, kto i jaką decyzję powinien w takiej sytuacji wydać. Owszem, *ex lege* „pismo” (tu: akt oskarżenia) „uznaje się za bezskuteczne”. Czy ma to znaczyć, że w takim układzie nie zachodzi w ogóle potrzeba wydania jakiejś decyzji przez sąd? Wydaje się, że sąd na posiedzeniu w trybie art. 299 § 1 pkt 1 k.p.k. powinien postępowanie umorzyć ze względu na „brak skargi” (art. 11 pkt 4 k.p.k.).¹⁴ Byłoby to równoznaczne z tym, że jednak samo przez się wniesienie aktu oskarżenia powoduje już „wszczenie postępowania”. Rzecz jasna, nieuiszczenie opłaty w określonym terminie stanowiłoby przyczynę niedopuszczalności kontynuacji takiego postępowania. Warto w tym kontekście podkreślić, że do „wszczenia postępowania” — a tym samym i do przerwania biegu przedawnienia określonego w art. 105 § 2 k.k. — dochodzi nawet wtedy, „gdy niedopuszczalność procesu widoczna jest od samego początku i z tego względu zaraz, bez żadnych innych czynności, skieruje się sprawę (...) na posiedzenie w celu wydania postanowienia stwierdzającego ten stan rzeczy”.¹⁵ Ten trafny pogląd stwarza istotny punkt odniesienia dla rozstrzygnięcia omawianej kwestii.¹⁶

Trudno tu przejść do porządku nad pewnymi racjami ogólniejszego charakteru. Krótko: względy społeczno-celowościowe, zwłaszcza na tle przesadnie już chyba skróconego okresu przedawnienia karalności przestępstw prywatnoskargowych (art.

¹³ Tak w istocie K. Marszał: *op. cit.*; tenże: Glosa, NP nr 9 z 1976 r., s. 1338 i in.; W. Daszkiewicz: *Wszczęcie (...)*, „Palestra” nr 10 z 1974 r., s. 73.

¹⁴ Spotyka się niekiedy zapatrywanie, wedle którego zbędne jest wydawanie w takiej sytuacji jakiegóż decyzji. Pisze się więc np., iż po upływie terminu określonego w art. 105 § 1 k.p.k. „prezes sądu (...) stwierdza, że akt oskarżenia jest bezskuteczny (jeśli nie wpłynę do wód wpłaty)”; por. J. Bafia i inni: *op. cit.*, s. 704.

¹⁵ W. Daszkiewicz: *Wszczęcie (...)*, „Palestra” nr 10 z 1974 r., s. 66.

¹⁶ Jeżeli do wszczęcia postępowania prowadzi wniesienie aktu oskarżenia w sytuacji, gdy „niedopuszczalność procesu widoczna jest od samego początku”, to do takich samych konsekwencji musi prowadzić wniesienie — bez uiszczenia wymaganych opłat — aktu oskarżenia w wypadku istnienia negatywnej przesłanki procesowej. Trafnie przecież stwierdzono, że w takim wypadku „zaraz, bez żadnych innych czynności, skieruje się sprawę (...) na posiedzenie”. „Bez żadnych innych czynności”, a więc i bez wzywania pokrzywdzonego do uiszczenia zryczałtowanej równowartości kosztów postępowania. Niedorzecznością byłoby chyba obsta-

105 § 2 k.k.), nie przemawiają raczej za dalszymi, nie wynikającymi bynajmniej z jednoznacznych postanowień ustawy restrykcjami w stosunku do pokrzywdzonego.

5. ZAGADNIENIA DOWODOWE

a) Wprowadzanie dowodów

Ze wszech miar zasługuje na aprobatę zapatrywanie wyrażone w tezie głównej wyroku SN z dnia 18.XII.1975 r. Rw 680/75 (OSNKW nr 4—5/1976, poz. 69; „Gaz. Prawn.” nr 11 z 1976 r., s. 4):

„Przepisy kodeksu postępowania karnego, a w szczególności art. 155, nie uzasadniają oddalenia wniosku dowodowego strony domagającej się powołania nowych świadków na tej tylko podstawie, że dotychczas przesłuchani świadkowie, jako »obiektywni i bezstronni«, przedstawili już przestępne zachowanie się sprawcy. Oddalając taki wniosek, a zwłaszcza tak uzasadniając swoją decyzję, sąd już przed wyrokowaniem daje odpowiedni wyraz swojemu przekonaniu co do winy oskarżonego.

Takie postąpienie sądu stanowi obrazę przepisów prawa procesowego, mogącą mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, ocena bowiem, czy dany świadek jest »obiektywny i bezstronny«, a więc wiarygodny, może być zawarta jedynie w orzeczeniu rozstrzygającym problem winy i kary, a więc w wyroku, a nie w postanowieniu incydentalnym”.

W konkretnej sprawie SN stwierdził, że sąd pierwszej instancji bezpodstawnie oddalił wniosek obrony o przesłuchanie kilku świadków i w konsekwencji oparł ustalenia faktyczne na niepełnym materiale dowodowym.

Teza główna nasuwa jedynie drobną uwagę w związku z końcowym ujęciem. Jeśli bowiem odczytać tę tezę *in abstracto*, to końcowe ujęcie jest chyba zbyt rygorystyczne. Pomijając już bowiem implikacje stosowania tej podstawy oddalenia wniosku dowodowego, którą określono w art. 155 § 1 pkt 2 *in fine* k.p.k.,¹⁷ trzeba tu wskazać na sytuację związaną z art. 174 § 3 k.p.k. Rzecz w tym, że w wypadku gdy istnieją wątpliwości co do stanu psychicznego świadka, jego rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń, a więc gdy powstaje konieczność rozważenia kwestii przesłuchania świadka z udziałem biegłego, to mamy przecież do czynienia z pewną wstępną oceną wiarygodności świadka (tzw. uprzednia ocena dowodu). Inna rzecz, że chodzi wtedy o wstępną ocenę jeszcze nie środka, lecz źródła dowodowego.

b) Biegli

I. Trafne jest następujące zapatrywanie SN sformułowane w tezie głównej wyroku z dnia 3.II.1976 r. VI KRN 6/76 („Gaz. Prawn.” nr 8 z 1976 r., s. 4):

wanie przy tezie, że nawet wtedy, gdy od początku widoczna jest negatywna przesłanka procesowa (i niedopuszczalność procesu), należy oskarżyciela prywatnego wezwać do uiszczenia tej opłaty po to, żeby niezwłocznie „opłacone” postępowanie umorzyć. Wnioski narzucają się zatem same. Skoro wniesienie nie opłaconego aktu oskarżenia powoduje „wszczenie postępowania” wtedy, gdy od razu rzuca się w oczy niedopuszczalność tego postępowania, to doprawdy nie można inaczej oceniać wypadku, kiedy akt oskarżenia zostanie wniesiony — bez uiszczenia wymaganych opłat — wówczas, gdy negatywne przesłanki procesowe nie wchodzą w grę.

¹⁷ Zob. nasze uwagi na tle tezy wyroku SN z dnia 8.XI.1974 r. V KR 295/74 w „Przeglądzie orzecznictwa SN”, „Palestra” nr 2 z 1976 r., s. 46—47.

„Przepis art. 183 k.p.k. wymaga powołania co najmniej dwóch biegłych lekarzy psychiatrów w celu wydania opinii o stanie zdrowia psychicznego, przy czym niezbędnym warunkiem rzetelności tej opinii jest zapoznanie się z całą dostępną dokumentacją dotyczącą stanu zdrowia badanego oraz przeprowadzenie przez biegłych stosownych wywiadów i badań”.

Sprecyzowane tu wymagania odnoszą się także do drugiej (ewentualnie i dalszych) par biegłych psychiatrów w określonej sprawie (art. 183 w związku z art. 182 *in fine* k.p.k.). Niestety, zdarzają się w praktyce wypadki, że kolejni w sprawie biegli poprzestają na zapoznaniu się z dokumentacją badań przeprowadzonych przez innych biegłych, żadnych własnych badań nie dokonują, a efektem ich pracy bywa opinia ... diametralnie odmienna od poprzedniej.

II. Problem dopuszczalności powołania w charakterze biegłych psychiatrów osób, które są względem siebie osobami najbliższymi, ma już w judykaturze SN bogatą historię. Najpierw — jeszcze na gruncie d. k.p.k. — SN reprezentował pogląd, zgodnie z którym nie było żadnych przeszkód ustawowych, aby do wydania opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego powołać biegłych lekarzy będących małżeństwem.¹⁸ Wypada dodać, że pogląd ten spotkał się w doktrynie z krytyką.¹⁹ Była to zresztą krytyka niejako „dwutorowa”. Z jednej bowiem strony podnoszono, że powiązania, o których tu mowa, stanowią ważny powód osłabiający zaufanie do opinii takich biegłych,²⁰ z drugiej zaś strony podkreślano, że skoro ustawa wymaga powołania dwóch biegłych, to powinni to być biegli od siebie niezależni.²¹ Z kolei — już na gruncie k.p.k. z 1969 r. — SN w kilku orzeczeniach dał odmienne naświetlenie tej kwestii, przyjmując w szczególności, że między biegłymi psychiatrami powołanymi na podstawie art. 183 k.p.k. nie powinny zachodzić powiązania określone w art. 120 § 5 k.k.²² Na tym się jednak „historia” problemu nie kończy. Oto w wyroku składu siedmiu sędziów z dnia 6.XI.1973 r. V KRN 404/73 (OSNKW nr 6/1974, poz. 107) SN powraca do dawnego stanowiska i wyraża opinię, iż „okoliczność, że wydający opinię lekarze są małżeństwem, nie jest — w rozumieniu art. 179 § 2 k.p.k. — ważnym powodem powołania innych biegłych”. Nie trzeba chyba dodawać, że pogląd ten wywołał krytyczne oceny.²³

Na tle wskazanych wahań w ujmowaniu tej sprawy przez SN nie może dziwić fakt, że Pierwszy Prezes SN złożył wniosek o wyjaśnienie przez skład siedmiu sędziów następującego zagadnienia prawnego: „Czy okoliczność, że lekarze psychiatrzy są w stosunku do siebie osobami najbliższymi (art. 120 § 5 k.k.), należy uważać za ważny powód w rozumieniu art. 179 § 2 k.p.k., stanowiący przeszkodę w ich powołaniu w charakterze biegłych w tej samej sprawie?”

W uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 22.I.1976 r. VI KZP 17/75 (OSNKW nr 3/1976, poz. 37; OSNGP z. 3/1976, poz. 25; „Gaz. Prawn.” nr 5 z 1976 r., s. 6) SN w taki oto sposób ustosunkował się do tego zagadnienia:

¹⁸ Zob. wyrok SN III K 928/59 (PiP nr 12 z 1962 r., s. 1123) oraz wyrok SN III K 79/61 (NP nr 11 z 1961 r., s. 1498).

¹⁹ M. in. S. Waltoś: Glosa, NP nr 11 z 1961 r.; A. Kafarski: Glosa, PiP nr 12 z 1962 r.; M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 6 z 1963 r., s. 716; tenże: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 10 z 1963 r., s. 1122; M. Cieślak. K. Spett, W. Wolter: Psychiatria w procesie karnym, Warszawa 1968, s. 337–339.

²⁰ A. Kafarski: op. cit.

²¹ M. Cieślak: op. cit.

²² Zob. wyrok SN z dnia 30.VII.1971 r. II KR 155/71 (OSN GP z. 11/1971, poz. 216) oraz postanowienie SN z dnia 27.I.1973 r. III KZ 234/72 (OSNKW nr 5/1973, poz. 64).

²³ M. Cieślak i Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Falestra” nr 3 z 1975 r., s. 56–57; W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN (Prawo karne procesowe — I półrocze 1974 r.), PiP nr 11 z 1975 r., s. 114–115.

„1. Okoliczność, że lekarze psychiatrzy są w stosunku do siebie osobami najbliższymi (art. 120 § 5 k.k.), stanowi — jako ważny powód w rozumieniu art. 179 § 2 k.p.k. — przeszkodę do powołania ich w charakterze biegłych w celu wydania opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego (art. 183 k.p.k.).

2. Uchwałę powyższą wpisać do księgi zasad prawnych”.

Wypada wyrazić nadzieję, że przytoczony pogląd prawny wyeliminuje wreszcie chwiejność w tej materii w praktyce organów procesowych. Wprawdzie zasady prawne wpisane do księgi zasad prawnych SN wiążą jedynie składy orzekające SN, ale nad momenty formalne istotniejszy jest chyba fakt, że wszechstronne i przekonujące uzasadnienie omawianej uchwały powinno zlikwidować wszelkie wątpliwości co do tego, że powołanie do wydania opinii psychiatrycznej osób będących w stosunku do siebie osobami najbliższymi stanowi w istocie naruszenie art. 183 k.p.k. Rzecz w tym, że o ile w samej tezie została wyeksponowana norma art. 179 § 2 k.p.k., o tyle w uzasadnieniu akcent pada wyraźnie — i, naszym zdaniem, całkiem zasadnie — na *ratio legis* oraz implikacje przepisu art. 183 k.p.k. I tak SN podkreśla, że przepis ten statuuje „ustawowy obowiązek zespołowego opiniowania”. „Zespołowość opinii — wywodzi dalej SN — nie może być (...) iluzoryczna, formalna tylko czy choćby niepełna, a powinna mieć charakter rzeczywisty, to znaczy powinna być rezultatem swobodnej wymiany samodzielnych ocen i poglądów oraz wzajemnej kontroli co najmniej dwóch biegłych”. Godzi się jeszcze spośród wielu trafnych stwierdzeń odnotować to, że wedle SN fakt, iż biegli psychiatrzy są w stosunku do siebie najbliższymi, uzasadnia zastosowanie przepisu art. 179 § 2 k.p.k. „nie ze względu na osłabienie zaufania do wiedzy lub bezstronności tych biegłych albo jednego tylko z nich, gdyż te przesłanki nie zachodzą, lecz ze względu na inny ważny powód, jakim jest (...) wymaganie rzeczywistej zespołowości opinii.²⁴

e) Wyjaśnienia oskarżonego

I. Z uzasadnienia wyroku SN z dnia 29.I.1976 r. Rw 684/75 (OSNKW nr 6/1976, poz. 83) warto w tym miejscu zacytować *in extenso* następujący fragment:

„Wyjaśnienia oskarżonego przyznającego się do popełnienia przestępstwa mogą być uznane za odpowiadające prawdzie tylko wtedy, gdy ich wiarygodność nie budzi wątpliwości, tj. zwłaszcza wtedy, gdy ich konfrontacja z innymi dowodami nie wykazuje sprzeczności z obiektywnie stwierdzonym rzeczywistym stanem rzeczy. Przedstawione warunki uznania wyjaśnień oskarżonego za wiarygodny dowód odnoszą się w całej pełni do takich wyjaśnień współoskarżonego, które stanowią pomówienie (...). Zarówno uznanie wyjaśnień oskarżonego za wiarygodny dowód, jak i odmówienie im wiarygodności nie może być wyrazem dowolnego przekonania sądu lub jakiegokolwiek innej kategorii subiektywnej (np. uczucia sympatii lub antypatii wobec osoby oskarżonego), lecz musi stanowić logicznie uzasadniony wniosek rozumowania, opartego na wynikach analizy obiektywnie ustalonych okoliczności sprawy”.

Zawarta w przytoczonym urywku myśl jest bezdyskusyjnie trafna i bardzo pożyteczna jako przypomnienie sprawy dość podstawowej i wręcz oczywistej, chociaż — jak to zdaje się wynikać m. in. z faktu, że zaszła potrzeba jej wypowiedzenia — nie zawsze respektowanej w praktyce.

Na szczególne jednak podkreślenie zasługuje co innego. W omawianym wyroku SN nie dał wiary częściowemu przyznaniu się oskarżonego do winy podczas śledz-

²⁴ Na moment ten zwracano uwagę od dawna (zob. M. Cieślak — prace powołane w przypisie 19). Por. też prace wskazane w przypisie 23 oraz S. Kalinowski: Głosa, OSPIKA z. 7—8 z 1976 r., s. 357 i n.

twa i obciążającym wyjaśnieniom współoskarżonego, a to ze względu na „wewnętrzne sprzeczności” oraz „sprzeczność z rzeczywistym stanem rzeczy, stwierdzonym obiektywnymi dowodami”. Na uwagę zasługuje fakt, że SN dał zarazem wiare twierdzeniom oskarżonego, iż jego przyznanie się do winy w śledztwie „nastąpiło (...) w atmosferze i w warunkach, w których — wbrew nakazowi zawartemu w przepisie art. 157 § 1 k.p.k. — nie miał on możliwości swobodnego złożenia w śledztwie wyjaśnień odpowiadających prawdzie, co w myśl przepisu art. 157 § 2 k.p.k. oznacza, iż wyjaśnienia te nie mogą być uznane za dowód stanowiący podstawę odpowiadającego prawdzie ustalenia (...)” (s. 39).²⁵

II. Nie budzi wątpliwości teza główna wyroku SN z dnia 6.VIII.1975 r. V KRN 84/75 (OSNKW nr 1/1976, poz. 8),²⁶ która brzmi, jak następuje:

„Przepis art. 333 k.p.k. upoważnia sąd do częściowego tylko przeprowadzenia postępowania dowodowego, jeżeli: 1) strony się na to zgodzą, 2) wyjaśnienia oskarżonego przyznającego się do winy nie budzą wątpliwości, a więc pozwalają na dokonanie oceny istotnych okoliczności towarzyszących czynowi i mających znaczenie dla kwalifikacji prawnej oraz wymiaru kary”.²⁷

Na marginesie tego wyroku wypada zaznaczyć, że — niestety — zagadką pozostaje sprawa podstawy uchylecia zaskarżonego wyroku. Rzecz w tym, że rewizję nadzwyczajną na niekorzyść wniesiono jedynie od rozstrzygnięcia o karze (z wnioskiem o odpowiednie jej zaostrzenie). W wyniku rozpoznania sprawy SN doszedł do wniosku, że zbyt pochopnie sąd pierwszej instancji dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, który jakoby nie widział w ogóle pokrzywdzonego w chwili wypadku (w sprawie chodziło o potrącenie i pozostawienie rannego na szosie). Ostatecznie — podkreślając, że „dla wymiaru kary (...) omawiane zagadnienie ma istotne znaczenie, a rozstrzygnięcie go wymaga przeprowadzenia całości postępowania dowodowego” — SN uchylił zaskarżone wyroki (I i II instancji) w całości i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania. Niewątpliwie chodzi o uchylenie „niekorzystne” dla oskarżonego, w tym mianowicie sensie, że otwierające kwestię ustalenia okoliczności (ucieczka z miejsca wypadku) mogących uzasadniać surowsze ukaranie. Rodzi to pytanie, na jakiej podstawie SN orzekł tu także co do nie zaskarżonych części orzeczenia? Czyżby na podstawie art. 389 k.p.k.?²⁸ Uzasadnienie wyroku odpowiedzi na to — w końcu istotne — pytanie nie zawiera. Trudno się w związku z tym powstrzymać od uwagi, że gdzie jak gdzie, ale w wyrokach SN powinno się wyraźnie wskazywać procesową podstawę określonych korektur zaskarżonych orzeczeń.

d) Ocena dowodów

I. Nie nasuwa zastrzeżeń następująca teza wyroku SN z dnia 18.XII.1975 r. Rw 679/75 („Gaz. Prawn.” nr 7 z 1976 r., s. 4):

²⁵ W kwestii art. 157 § 2 k.p.k. zob. M. Cieślak i Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 3 z 1975 r., s. 55—56; S. Waltoś: Swoboda wypowiedzi osoby przesłuchiwanej w procesie karnym, PIP nr 10 z 1975 r. oraz powołane tam poglądy.

²⁶ Aprobującą głosem do tego wyroku opublikował J. Nelken: NP nr 6 z 1976 r., s. 991 i n.

²⁷ Por. też wyrok SN z dnia 29.I.1974 r. V KRN 8/74 (OSNKW nr 7—8/1974, poz. 145).

²⁸ Uważamy — czemu dawaliśmy już wyraz (zob. m. in. Z. Doda: Glosa, OSPiKA z. 11 z 1974 r., s. 498 i n.; tenże: Konstrukcja granic środka odwoławczego w polskim prawie karnym procesowym, „Krakowskie Studia Prawnicze” R. VIII — 1975, s. 78, 82; M. Cieślak i Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 85) — że jest to możliwe. Naturalnie wymaga to uzasadnienia oceny, wedle której określone orzeczenie (lub jego część) jest „oczywiście niesprawiedliwe”.

„Prawo swobodnej oceny dowodów (przy uwzględnieniu wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego) należy do najistotniejszych prerogatyw sądu. Sąd kierując się tym prawem może więc np. dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego złożonym w postępowaniu przygotowawczym a odmówić jej wyjaśnieniom złożonym na rozprawie głównej, lub też może postąpić odwrotnie. Sąd ma tylko obowiązek należycie, logicznie i przekonująco uzasadnić swoje stanowisko”.

II. W wyroku SN z dnia 24.XI.1975 r. II KR 254/75 (OSNKW nr 2/1976, poz. 28; „Gaz. Prawn.” nr 4 z 1976 r., s. 4) czytamy w tezie głównej, co następuje:

„Ocena dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub zeznań świadka jest wypadkową zarówno oceny treści wypowiedzi danej osoby, jak i ocen dotyczących samej osoby — jej poziomu umysłowego, cech charakteru, stanu emocjonalnego podczas przesłuchania itp.; bezpośredni więc kontakt z osobą przesłuchiwaną ma bardzo istotne znaczenie dla prawidłowej oceny wiarygodności tego dowodu.

Kontrola rewizyjna trafności takiej oceny z natury rzeczy nie obejmuje tej sfery przekonania sędziowskiego, jaka wiąże się wyłącznie z bezpośredniością przesłuchania, sprowadza się natomiast do sprawdzenia, czy ocena ta nie wykazuje błędów natury faktycznej (niezgodności z treścią dowodu) lub logicznej (błędności rozumowania i wnioskowania) albo czy nie jest sprzeczna z doświadczeniem życiowym lub wskazaniami wiedzy”.

W tej zgrabnej wypowiedzi SN trafnie podkreślił trzy istotne sprawy. Po pierwsze, SN należycie uwydatnił — od strony kryteriów i przesłanek oceny przeprowadzonych dowodów — racje i sens zasady bezpośredniości, implikującej między innymi osobiste zetknięcie się organu procesowego ze źródłem dowodowym.²⁹ Po drugie, SN trafnie wskazał na to, że w zakresie oceny dowodów organ procesowy jest normatywnie związany następującymi czynnikami: 1. przeprowadzanymi dowodami jako zjawiskami obiektywnymi, 2. prawami nauki i zasadami doświadczenia, 3. zasadami logiki.³⁰ Po trzecie, SN właściwie wyekspozował te momenty, które — gdy chodzi o funkcje kontroli odwoławczej — przemawiają w zasadzie przeciwko dokonywaniu samodzielnych ustaleń faktycznych przez sąd odwoławczy (zwłaszcza przeciwko dokonywaniu takich ustaleń na podstawie jedynie odmiennej oceny dowodów przeprowadzonych przez sąd pierwszej instancji).³¹

III. O wskazanych wyżej okolicznościach nie można zapominać w trakcie lektury takiej tezy wyroku SN z dnia 3.XI.1975 r. III KR 234/75 („Gaz. Prawn.” nr 6 z 1976 r., s. 4):

„W ocenie dowodów nie można przewartościowywać w sposób automatyczny wyjaśnień czy zeznań złożonych w określonej fazie postępowania. W wypadku zmiany tych wyjaśnień albo zeznań, ewentualnie ich odwołania w dalszym postępowaniu przygotowawczym lub na rozprawie głównej przed sądem orzekającym, należy jednak wnikliwie i z dużą dokładnością, przy uwzględnieniu zasad logiki i doświadczenia życiowego, rozważyć i przeanalizować prawdopodobieństwo podanych przyczyn, mających uzasadnić tę zmianę, czy odwołanie”.

Wszystko to prawda. Istotnie, nie ma żadnych podstaw do preferowania „w spo-

²⁹ Zob. M. Cieślak: Polska procedura (...), s. 329 i n.; W. Daszkiewicz: Proces karny — Część ogólna, t. I, Toruń 1972, s. 97 i n.

³⁰ M. Cieślak: op. cit., s. 345—347.

³¹ Odnotujemy, że w głosie do tego wyroku (J. Nelken: NP nr 7—8 z 1976 r., s. 1211 i n.) podniesiono zastrzeżenia wobec twierdzenia SN, iż kontrola rewizyjna (dotycząca trafności oceny dowodów) nie obejmuje tej sfery przekonania sędziowskiego, jaka się wiąże wyłącznie z bezpośredniością przesłuchania. Nie jesteśmy przekonani, czy u podstaw tych uwag krytycznych nie leży przypadkiem wyrwanie tego poglądu z kontekstu całej tezy.

sób automatyczny” wyjaśnień czy zeznań złożonych w takiej lub innej fazie postępowania. Rzecz jednak w tym, żeby tych trafnych myśli SN nie rozumieć opacznie, a w szczególności, żeby nie przeoczyć faktu, że — zgodnie z zasadą bezpośredniości — dla sądu podstawowym (stanowiącym zasadniczy punkt odniesienia) materiałem dowodowym są dowody bezpośrednio przeprowadzone na rozprawie.³²

IV. Odnotujmy w tym kontekście trafną tezę główną wyroku SN z dnia 21.V.1975 r. V KRN 37/75 (OSN GP z. 3/1976, poz. 24), która wprawdzie odnosi się do szerszego zagadnienia zasady *in dubio pro reo*, wszelako wynika na tle kwestii związanych z oceną dowodów:

„Jeżeli pewne okoliczności pozwalające na pełną ocenę materiału dowodowego i mające znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy mogą być wyjaśnione przy pomocy uzupełniającej opinii biegłego lub opinii nowego biegłego posiadającego inną specjalizację, względnie zasięgnięcia opinii instytutu naukowego albo zakładu specjalistycznego, to brak jest podstaw do powoływania się na zasadę wyrażoną w przepisie art. 3 § 3 k.p.k.

Sąd Najwyższy wyjaśnił już w swym orzecznictwie, że »zasada *in dubio pro reo* obowiązuje dopiero wówczas, gdy w maksymalnie możliwym stopniu zrealizowana została zasada dociekania prawdy, a mimo to istnieją wątpliwości, których usunąć ani wyjaśnić nie można« (por. postanowienie SN z 27.III.1969 r. Rw 330/69 — OSNKW 1969, z. 10, poz. 128).³³

V. Nie możemy tu pominąć tezy wyroku SN z dnia 12.V.1975 r. II KR 11/75 (OSN GP z. 1—2/1976, poz. 7). Dotyczy ona ciekawego zagadnienia, wszelako opublikowanie jej bez uzasadnienia czyni z takiego oto poglądu prawdziwą zagadkę:

„Skazanie za fałszywe zeznania nie stwarza wprawdzie warunków wyłączających możliwość swobodnej — w rozumieniu art. 157 § 2 k.p.k. — wypowiedzi osoby skazanej, jednakże kwestia, czy i ewentualnie które ze złożonych zeznań są fałszywe, nie powinna być rozstrzygana w płaszczyźnie odpowiedzialności karnej z art. 247 k.k., zanim nie nastąpi, chociażby nieprawomocne, rozstrzygnięcie sprawy, w której te zeznania zostały złożone”.

Domyślamy się, że rozstrzygnięte tu zagadnienia wynikły w procesie o fałszywe zeznania w sytuacji, kiedy nie zakończyło się jeszcze postępowanie, w którym te zeznania zostały złożone. W takim układzie zachodzi niewątpliwie współzależność obu procesów w sferze dowodowej i nie tylko (zob. art. 247 § 4 pkt 2 k.k.).

Istnieje pewna trudność, gdy chodzi o zrozumienie początku tezy. Oczywiście jest, że złożenie zeznań musi wyprzedzać skazanie za ich fałszywość, wobec czego nie można by — ogólnie biorąc — sensownie stawiać sprawy wpływu tego skazania na warunki, w których zostały one złożone. Domyślamy się jednak, że chodzi tu o warunki ewentualnego późniejszego, „dodatkowego” przesłuchania oskarżonego w sprawie, w której złożył on rzekomo fałszywe zeznania i która — zgodnie z przyjętym wyżej założeniem — nie została jeszcze zakończona.

Jeżeli rzeczywiście o taką sytuację chodzi w przytoczonej tezie, to trudno by nam było godzić się z nią merytorycznie. Naturalnie, można sobie wyobrazić tak klasyczny wypadek, że dwa kolejne zeznania świadka będą ze sobą całkowicie sprzeczne, co dałoby podstawę do skazania za fałszywe zeznania bez bliższego określania, które z tych zeznań jest fałszywe (skoro w razie „sprzeczności” obydwa

³² Zob. M. Cieślak i Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, Biblioteka PALESTRY nr 9 (wkładka do nr 7—8 „Palestry” z 1975 r.), s. 10 i 11. Por. też trafne wyekspozowanie tych momentów w wyroku SN z dnia 16.VIII.1974 r. V KR 243/74 („Palestra” nr 2 z 1975 r., s. 83) oraz głosem A. Zelgi (tamże, s. 84—85).

³³ Zob. W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 8—9 z 1970 r., s. 345.

nie mogą być zarazem prawdziwe); może to zresztą wywoływać znane wątpliwości związane z dyskusyjną problematyką ustaleń alternatywnych. Z punktu widzenia realiów praktyki śmiało możemy taki wypadek zaliczyć do kasusów akademickich. W praktyce bowiem zarówno wyjaśnienia oskarżonego jak i zeznania świadka jawią się w postaci określonych zespołów twierdzeń. W związku z tym trudno jest właściwie — w wypadku „zmiany” tych oświadczeń dowodowych — o taką sytuację, iżby między kolejnymi oświadczeniami określonej osoby zachodziła pełna i oczywista sprzeczność. W większości też wypadków oskarżenia o fałszywe zeznania sąd dysponuje określonymi dowodami pozwalającymi uznać jedną z wersji za prawdziwą, drugą zaś za fałszywą.

Nie mamy jednak większych wątpliwości co do tego, że skazanie osoby za złożenie zeznań w wersji uznanej przez sąd za fałszywą wyłącza możliwość swobodnej wypowiedzi w rozumieniu art. 157 § 2 k.p.k. — przynajmniej w jednym kierunku. Przecież gdyby ów skazany miał jeszcze raz zeznawać w sprawie, w której złożył już zeznania, to „powtórzenie” przezeń oświadczeń uznanych za fałszywe oznaczałoby po prostu ponowne popełnienie przestępstwa fałszywych zeznań (i to w warunkach art. 52, a niekiedy nawet art. 60 k.k.!).

Myśl wyrażoną w drugiej części tezy rozumiemy w ten sposób, że ustalenia co do tego, które ze złożonych zeznań są fałszywe, mogą być poczynione w sprawie o fałszywe zeznania (art. 247 k.k.) dopiero po wydaniu — choćby nieprawomocnego — wyroku w sprawie, w której te zeznania zostały złożone. Taki pogląd zasługuje naszym zdaniem na aprobatę, i to nie tylko ze względów czysto dowodowych, o których była wyżej mowa. Istotna jest tu przecież m. in. możliwość sprostowania przez sprawcę fałszywych zeznań w sprawie, w której zostały one złożone, z czym łączą się niebagatelne konsekwencje z art. 247 § 4 pkt 2 k.k. (możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary, a nawet odstąpienia od jej wymierzenia). Dopowiedzmy jednak wyraźnie, że takie stanowisko SN oznacza chyba nie tylko konieczność sprecyzowania określonego zalecenia celowościowego pod adresem oskarżyciela (aby przedwcześnie nie wnosił oskarżenia), ale także wręcz przyjęcie tezy o ewentualnej konieczności zawieszenia postępowania o fałszywe zeznania do czasu wydania wyroku w sprawie, w której owe zeznania złożono. Ten ostatni aspekt miałby szczególne znaczenie w wypadku, gdyby akt oskarżenia został złożony przed wydaniem wyroku w sprawie, w której fałszywe zeznania złożono. Przyjęcie tej tezy może wywoływać opory ze względu na nie dość elastyczne sformułowanie przepisu art. 15 k.p.k., ale naszym zdaniem zasługuje na aprobatę.⁸⁴

Godzi się jeszcze — dla uniknięcia nieporozumień — dodać, że nawet po prawomocnym rozstrzygnięciu sprawy, w której zeznania zostały złożone, sąd rozpoznający sprawę o fałszywe zeznania nie jest związany ustaleniami tego drugiego sądu co do tego, które z oświadczeń dowodowych sprawcy było fałszywe (*arg. ex art. 4 § 2 k.p.k.*).

e) Protokół i zapis magnetofonowy

I. W powołanym już wyżej — w związku z kwestią oceny dowodów — wyroku z dnia 3.XI.1975 r. III KR 234/75 („Gaz. Prawn.” nr 6 z 1976 r., s. 4) SN sprecyzował w pkt 1 tezy głównej takie zapatrywanie:

„Protokół przesłuchania osoby w określonym charakterze powinien zawierać mię-

⁸⁴ Ilustracji powikłań, do jakich może prowadzić odrzucenie tej możliwości, dostarcza w pewnym sensie sytuacja procesowa w sprawie III KR 222/73 (zob. nasz „Przegląd” cytowany w przypisie 32, s. 20 i n.).

dzy innymi treść wyjaśnień, zeznań, oświadczeń, wniosków i stwierdzeń zapisanych z możliwą dokładnością (art. 134 § 2 k.p.k.), co nie oznacza, iż musi on przedstawiać dosłowność tych wyjaśnień, zeznań, oświadczeń, wniosków i stwierdzeń."

Pogląd ten nie budzi wątpliwości.

II. Już po raz drugi⁸⁵ SN w obszernej tezie głównej wyroku z dnia 19.VII. 1975 r. V KR 84/75 (OSNKW nr 2/1976, poz. 29; „Gaz. Prawn.” nr 4 z 1976 r., s. 4) ustosunkował się do różnych kwestii związanych z utrwalaniem za pomocą odpowiedniej aparatury przebiegu czynności procesowych. Ze względu na wieloaspektowość i praktyczną doniosłość tej problematyki wypada *in extenso* przytoczyć ciekawy wywód prawny SN:

„Dopuszczalne jest ujawnienie podczas rozprawy przebiegu przesłuchania podejrzanego w postępowaniu przygotowawczym, utrwalonego za pomocą aparatury utrwalającej dźwięk, jeżeli zostały zachowane warunki wskazane w art. 133 § 1 oraz 2 k.p.k. i został sporządzony protokół przesłuchania, odpowiadający warunkom określonym w art. 134 § 1 k.p.k.

Ujawnienie takich zarejestrowanych wypowiedzi oskarżonego powinno być połączone w każdym wypadku z ujawnieniem protokołu przedstawiającego przebieg przesłuchania.

Dopuszczalność ujawnienia przebiegu przesłuchania podejrzanego w toku postępowania przygotowawczego utrwalonego za pomocą aparatury utrwalającej dźwięk zachodzi przy istnieniu wskazanych wyżej warunków nawet wtedy, gdy do protokołu przesłuchania zostały wciągnięte w sposób skrócony wyjaśnienia podejrzanego (art. 134 § 2 k.p.k.).

Ewentualnie istniejące rozbieżności między protokołem przesłuchania a utrwalonym za pomocą aparatury utrwalającej dźwięk przebiegiem przesłuchania powinny być przedmiotem dowodu w celu wyjaśnienia przyczyn, które doprowadziły do powstania rozbieżności między obu tymi dowodami.

Po ustaleniu wskazanych przyczyn sąd ma obowiązek, uwzględniając również jakość i ilość rozbieżności między obu omawianymi dowodami, wskazać, który z tych dowodów oraz w jakim zakresie przedstawia rzeczywisty przebieg przesłuchania i jakie przyczyny złożyły się na taką ocenę”.

Nie byłoby celowe powtarzanie w tym miejscu uwag, które zostały przedstawione przy innej okazji,⁸⁶ tym bardziej że interesujące tu orzeczenie zostało obszernie skomentowane w głosie, do której pozwalamy sobie odesłać.⁸⁷ Tu ograniczymy się do podkreślenia sprawy zupełnie zasadniczej. Chodzi o to, że z tezy SN przebija trafne stanowisko, w świetle którego zapis magnetofonowy (dźwiękowe utrwalenie przebiegu czynności procesowej) nie może być traktowany jako samodzielna forma dokumentacji procesowej. Naszym zdaniem najlepiej tu mówić o „swoistym załączniku do protokołu”.⁸⁸ Sedno sprawy tkwi bowiem w tym, że zapis ten ma znaczenie tylko łącznie z protokołem. Konsekwencje tego stanu rzeczy są następujące. Po pierwsze, jeżeli protokołu w ogóle nie ma, nie jest możliwe dowodowe wykorzystanie zapisu magnetofonowego na podstawie przepisów dotyczących odczytywa-

⁸⁵ Zob. wyrok SN z dnia 15.X.1974 r. IV KR 228/74 (OSNKW nr 1/1975, poz. 8). Omówienie tego wyroku — zob.: M. Cieślak i Z. Doda: Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 2 z 1976 r., s. 52—53; W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN (Prawo karne procesowe — I półrocze 1975), PIP nr 4 z 1976 r. s. 121—122.

⁸⁶ „Palestra” nr 2 z 1976 r., s. 52—53.

⁸⁷ M. Cieślak: Głosa, NP nr 7—8 z 1976 r., s. 1204 i n.

⁸⁸ Zob. też wypowiedzi powołane w głosie M. Cieślaka (jw., s. 1209).

nia protokołów.³⁹ Po drugie, jeżeli protokół dotknięty jest pewnymi wadami (np. sporządzono go w sposób niezgodny z wymaganiami przepisu art. 134 § 2 k.p.k.), to w zasadzie nie ma przeszkód do odtworzenia zapisu magnetofonowego.⁴⁰ Jak łatwo zauważyć, obydwie te kwestie zostały trafnie ujęte w omawianym wyroku SN.

f) Zakazy dowodowe

I. W uchwale składu siedmiu sędziów SN z dnia 27.XI.1975 r. VI KZP 5/75 (OSNKW nr 1/1976, poz. 1; OSN GP z. 1—2/1976, poz. 8) czytamy, co następuje:

„Jeżeli co do współsprawców tego samego przestępstwa na skutek wyłączenia postępowania toczy się ono przed różnymi sądami, a jeden ze współsprawców, będąc poza tym oskarżonym we własnej wyodrębnionej sprawie, występuje w charakterze świadka przeciwko drugiemu współsprawcy w jego sprawie, to może on skorzystać z uprawnień określonego w art. 166 k.p.k., lecz tylko w zakresie okoliczności nie objętych treścią złożonych już uprzednio przez niego wyjaśnień.

Uchylanie się przez takiego świadka od odpowiedzi na pytania, dotyczące wyłącznie okoliczności objętych treścią jego poprzednich wyjaśnień złożonych w charakterze oskarżonego, powinno uchodzić za bezpodstawną odmowę (w całości czy też tylko części) zeznań w rozumieniu art. 337 § 1 k.p.k., uprawniającą na podstawie art. 337 § 2 k.p.k. do odczytania protokołów złożonych poprzednio przez niego wyjaśnień w charakterze oskarżonego”.

Zagadnienie jest ważne. Wypada więc dla pełnej jasności zaznaczyć, że zasadniczy argument na rzecz przytoczonego poglądu SN upatruje — jak to wynika z uzasadnienia — w relatywnym ujęciu *ratio legis* art. 166 k.p.k. Tok rozumowania SN można zrekonstruować w następujący sposób: ochrona gwarantowana tym przepisem trwa dopóty, dopóki zainteresowana osoba nie złoży — wszystko jedno w jakim (świadka czy oskarżonego) charakterze — odpowiednich oświadczeń; w momencie ich złożenia stosowanie art. 166 k.p.k. staje się po prostu bezprzedmiotowe. Wedle SN z takim właśnie układem mamy do czynienia także wtedy, gdy określona osoba — ujawniwszy pewne informacje w charakterze oskarżonego w swojej sprawie — występuje następnie jako świadek w sprawie współsprawcy tego samego przestępstwa. Od razu trzeba jednak dodać, że SN nie zamyka oczu na swoistość takiego układu (sprawca czynu w roli „świadka” w sprawie o ten czyn, tyle że w postępowaniu przeciwko współsprawcy). Po pierwsze, SN opowiada się za tym, „aby w stosunku do świadka, który, będąc oskarżonym we własnej sprawie, bezpodstawnie uchyla się od poszczególnych odpowiedzi w toku przesłuchiwania go w innej sprawie przeciwko współsprawcy, nie stosować kar porządkowych przewidzianych w art. 244 i 246 k.p.k.” Po drugie, SN podkreśla, że „dowód z odczytanych protokołów wyjaśnień osoby występującej obecnie w charakterze świadka i uchylającej się nawet bezpodstawnie od odpowiedzi na poszczególne pytania (...) wymaga wyjątkowo rozważnej oceny, analogicznie do dowodu z pomówienia współoskarżonego”.⁴¹

³⁹ Rzecz jasna, zapis magnetofonowy może się okazać nieocenionym materiałem w wypadku zaginięcia lub zniszczenia protokołu. Konieczne jest wszelako wtedy wdrożenie postępowania o odtworzenie akt w rozumieniu rozdziału 18 k.p.k. (zob. zwłaszcza art. 149). Por. W. D a s z k i e w i c z: jw., PiP nr 4 z 1976 r., s. 122.

⁴⁰ Bliżej o tym — M. Cieślak: Glosa, jw., s. 1210.

⁴¹ Dodajmy wyraźnie, że wedle tych samych kryteriów należałoby oceniać zeznania złożone w charakterze świadka przez współuczestnika czynu. Zob. wyrok SN z dnia 23.VI.1963 r. I K 752/62 (OSP i KA z. 12 z 1964 r., poz. 254), a także: M. Cieślak: Przesłuchanie osoby podejrzanej o udział w przestępstwie, która nie występuje w charakterze oskarżonego, PiP nr 5—6 z 1964 r., s. 871; J. Stańda: Stanowisko świadka w polskim procesie karnym, Warszawa 1976, s. 142 i n.

Pora na komentarz. Mimo pewnej niejasności (związanej z tym, że wedle sformułowania tezy jeden ze współsprawców jest „poza tym oskarżonym we własnej wyodrębnionej sprawie”) problem rozpatrzmy na tle sytuacji, kiedy dwóch współuczestników jednego zdarzenia przestępnego odpowiada w dwóch odrębnych postępowaniach, w których drugi ze współuczestników występuje w charakterze świadka.⁴² Na tle takiej sytuacji pogląd SN sprowadza się do twierdzenia, że złożenie wyjaśnień przez oskarżonego (we własnej sprawie) odbiera mu tym samym — jako świadkowi w sprawie współuczestnika — uprawnienie do odmowy odpowiedzi na pytania w zakresie okoliczności objętych jego wyjaśnieniami.

Takie stanowisko, możliwe do obrony na tle obecnego uregulowania i mające tę zaletę, że jasno określa w tej sytuacji „bezzasadność” odmowy odpowiedzi w rozumieniu art. 337 § 1 k.p.k., pozostawia jednak otwarte dwa pytania. Po pierwsze, na jakiej podstawie przyjmuje się tu utratę uprawnienia do odmowy odpowiedzi na pytania? SN zakłada, że w momencie złożenia wyjaśnień w charakterze oskarżonego odpadła racja patronująca przepisowi art. 166 k.p.k. Naszym zdaniem jest to wątpliwe, gdyż inna jest (choćby pod kątem odpowiedzialności karnej za wyjaśnienia z jednej, a zeznania z drugiej strony) sytuacja prawna oskarżonego, a inna świadka. Po drugie, jeśli się już przyjmuje, że w omawianym układzie wygasło prawo odmowy odpowiedzi na pytania, to nie bardzo wiadomo, jaka jest podstawa tezy, iż nie należy tu stosować środków przymusu określonych w art. 244 i 246 k.p.k.

Możliwe jest jednak także inne rozwiązanie. Chociaż nasuwa ono inną nieco trudność, wszelako *per saldo* wydaje się nam odpowiedniejsze. Można mianowicie przyjąć, że złożenie wyjaśnień we własnej sprawie nie odbiera danej osobie występującej w roli świadka prawa do odmowy odpowiedzi na pytania w zakresie okoliczności objętych wyjaśnieniami. W świetle tego stanowiska jest jasne, że nie wolno stosować wobec takiego świadka środków przymusu z powodu odmowy odpowiedzi na określone pytania. Natomiast naszym zdaniem wcale z niego nie wynika, że niedopuszczalne jest dowodowe wykorzystanie protokołu wyjaśnień danej osoby złożonych w charakterze oskarżonego.⁴³ Naturalnie, powstaje tu pewna trudność w związku z brzmieniem art. 337 § 1 k.p.k. Przepis ten wiąże bowiem możliwość odczytania protokołu z „bezpodstawną odmową”. Trzeba tu jednak uwzględnić tę istotną okoliczność, że w wypadku kiedy chodzi o odczytanie protokołu wyjaśnień oskarżonego, który obecnie występuje w roli świadka, protokół ten nie staje się bynajmniej protokołem zeznań świadka. A skoro tak, to warto

⁴² Wiele względów sprawia, że sytuacji tego rodzaju należy — w miarę możliwości — unikać. Zob. w tej sprawie M. Cieślak: Przesłuchanie (...), jw., PIP nr 5—6 z 1964 r., s. 864 i n.

⁴³ Odmienne stanowisko zaprezentowała w krytycznej głosie do omawianej uchwały Sądu Najwyższego M. Jeż-Ludwichowska (PIP nr 7 z 1976 r., s. 171 i n.). Autorka uważa, że świadek-współsprawca czynu ma prawo odmowy odpowiedzi na pytania (art. 166 k.p.k.) także w zakresie okoliczności objętych treścią jego poprzednich wyjaśnień, z czego wyprowadza wniosek, że w razie uchylecia się przez takiego świadka od odpowiedzi nie jest dopuszczalne odczytanie protokołu jego oświadczeń złożonych w charakterze oskarżonego we własnej sprawie (tamże, s. 175). Podzielamy materialniej. Z tych właśnie względów nie aprobujemy rozwiązań, przy którym to, co mogłoby być dowodowo wykorzystane, gdyby sprawy współuczestników toczyły się „we wspólnym postępowaniu” (zob. art. 334 k.p.k.), w ogóle traciłyby dowodowe znaczenie w razie konieczności „wyłączenia i odrębnego rozpoznania spraw poszczególnych osób” (art. 24 § 3 k.p.k.).

podkreślić, że art. 334 § 1 k.p.k. wcale nie uzależnia możliwości odczytania protokołu uprzednio złożonych wyjaśnień oskarżonego od „bezzasadności” odmowy złożenia ich obecnie.

W tym miejscu krótko: prezentowany przez nas pogląd sprowadza się do tezy, że dana osoba zachowuje prawo z art. 166 k.p.k. także po złożeniu wyjaśnień we własnej sprawie. Natomiast protokół jej wyjaśnień złożonych w charakterze oskarżonego może być odczytany — wtedy gdy występuje ona w roli świadka w sprawie współuczestnika czynu — na zasadzie art. 337 § 2 w związku z art. 334 § 1 k.p.k. (skoro można go odczytać wtedy, gdy dana osoba, będąc oskarżonym, dopiero na rozprawie powoła się na art. 63 k.p.k., to nie ma żadnych racjonalnych powodów, żeby go nie odczytywać wtedy, gdy osoba ta, będąc świadkiem w sprawie współuczestnika czynu, powoła się na art. 166 k.p.k.).

II. W wyroku SN z dnia 12.XI.1975 r. V KR 203/75 („Gaz. Prawn.” nr 9 z 1976 r., s. 4) czytamy:

„Za istotne i konieczne elementy wspólnego pożycia w rozumieniu art. 120 § 5 k.k. uznać należy następujące: wspólne pożycie psychiczne i fizyczne, wspólnotę ekonomiczną i trwałość związku. Te elementy bowiem wskazywać mogą, że pomiędzy dwiema osobami płci odmienniej zachodzi taki związek, który od związku małżeńskiego różni się tylko brakiem pełnej legalizacji faktycznego związku małżeńskiego”.

Teza dotyczy wykładni — w związku z art. 165 § 1 k.p.k. — zwrotu: „osoba pozostająca faktycznie we wspólnym pożyciu” (art. 120 § 5 k.k.), który zgodnie tłumaczony jest jako sytuacja konkubinatu. Znajduje to oparcie w treściach semantycznych, jakie dość jednoznacznie wiążą się w języku prawnym — zwłaszcza w zakresie prawa rodzinnego — z terminem „pożycie”. Słusznie też SN idzie tu w kierunku pewnej obiektywizacji i formalizacji, a w związku z tym — pewnego zacieśnienia zakresu tego zwrotu, który w języku potocznym odnosi się niekiedy do zjawisk bardzo różnorodnych.

Na marginesie tej sprawy trudno się powstrzymać od wyrażenia żalu, że ustawodawca, który tak uhonorował konkubinatu, nie dostrzegł potrzeby co najmniej chyba równorzędnego potraktowania w sferze względów humanitarnych związków z prawem karnym sytuacji faktycznej opieki nad dzieckiem czy osobą niedołądną. Warto także zaznaczyć, że uwzględnienie realiów życiowych, które — gdy chodzi o konkubinatu — znalazło wyraz w treści art. 120 § 5 k.k., nie może być odczytywane jako akt prawnej nobilitacji konkubinatu i zrównania tej formy związków międzyludzkich z prawną instytucją małżeństwa.

6. TYMCZASOWE ARESZTOWANIE

W sprawie VII KZP 1/76 przedmiotem rozpoznania był wniosek Pierwszego Prezesa SN o wyjaśnienie następującego zagadnienia: „Czy przez zawarte w art. 365 k.p.k. określenie: »równocześnie toczące się postępowanie« rozumieć należy postępowanie w sprawie (*in rem*), czy też postępowanie przeciwko temu samemu oskarżonemu (*in personam*)?”

Od odpowiedzi na to pytanie zależy w dość istotnym stopniu zakres stosowania podyktowanego względami sprawiedliwości przepisu art. 365 k.p.k.⁴⁴ Na pełną apro-

⁴⁴ Godzi się tu zauważyć, że przepis art. 365 k.p.k. nie rozwiązuje jednak wszystkich istotnych i ważkich społecznie kwestii (okres tymczasowego aresztowania odbytego w innej sprawie podlega — literalnie rzecz biorąc — zaliczeniu jedynie na poczet „kary pozbawienia wolności”; ale jak będzie się przedstawiać sprawa, gdy w jednej sprawie zapadło orzeczenie

batę zasługuje wszechstronnie uargumentowany pogląd, który w uchwale składu siedmiu sędziów SN z dnia 15.IV.1976 r. (OSNKW nr 6/1976, poz. 71) sprecyzowano tak:

„Równoczesność toczącego się postępowania w rozumieniu art. 365 k.p.k. zachodzi wtedy, gdy przed prawomocnym zakończeniem toczyły się odrębne postępowania w tym samym okresie lub w jakiegokolwiek jego części, niezależnie od tego, czy zostały one wszczęte w tym czasie w sprawie, czy także przeciwko temu samemu oskarżonemu”.

Ta trafna uchwała została wpisana do księgi zasad prawnych.

7. POSTĘPOWANIE W SPRAWIE ŚRODKÓW ZABEZPIEZAJĄCYCH

Bardzo ciekawego zagadnienia procesowego dotyczy postanowienie z dnia 3.XI.1975 r. Z 34/75 (OSNKW nr 1/1976, poz. 19), w którego tezie głównej SN wypowiedział następujący pogląd prawny:

„Okoliczność, że w stosunku do sprawcy czynu, którego społeczne niebezpieczeństwo jest znikome (art. 26 § 1 k.k.), nie wydano postanowienia o przedstawieniu zarzutów, przez co nie stał się on »podejrzany« (art. 61 § 1 k.p.k.), nie stoi na przeszkodzie »wysłuchaniu« go w trybie art. 282 § 2 k.p.k., ponieważ w takim wypadku postępowanie nie tylko się umarza, ale przede wszystkim postępowania się nie wszczyna (art. 11 pkt 2 k.p.k.), przepis zaś art. 104 k.k. — w związku z tym także przepis art. 282 § 2 k.p.k. — ma zastosowanie w każdej z tych sytuacji procesowych”.

I znowu, naszym zdaniem, ujawniła się luka w ustawowej regulacji. Przepis art. 282 k.p.k. jest niewątpliwie „przykrótki”, został on bowiem nastawiony na umorzenie postępowania — z przeoczeniem tego, że potrzeba zastosowania środków zabezpieczających może (tak właśnie jak *in concreto*) wynikać również w związku z odmową wszczęcia postępowania. Rzecz w tym, że właśnie decyzję o odmowie wszczęcia postępowania należy wydać wtedy, gdy z samego zawiadomienia (lub innego sygnału) o czynie zabronionym jasno wynika, iż nie stanowi on przestępstwa z powodu niepoczytalności sprawcy, znikomego społecznego niebezpieczeństwa czynu itp. (*arg. ex art.* 11 pkt 1 i 2 k.p.k. w związku z art. 258 § 1 k.p.k.). Co więcej, przepis art. 282 § 2 k.p.k. mówi o „podejrzany”, a takiego, ściśle biorąc, nie ma (w każdym razie w rozumieniu art. 61 k.p.k.) w wypadku odmowy wszczęcia postępowania. Sądzimy, że nad tym ostatnim zastrzeżeniem można łatwiej przejść do porządku. Można tu bowiem przyjąć, że w przepisie art. 282 § 2 k.p.k. chodzi o pewien zwrot stylistyczny, pod którym kryje się inna treść, a mianowicie że „podejrzany” w rozumieniu tego przepisu oznacza po prostu osobę, przeciwko której toczy się postępowanie w kwestii środka zabezpieczającego w związku z hipotezą spełnienia przez nią czynu zabronionego.

gorzej z trudnością pierwszą. *Prima facie* może się wydawać, że zahaczamy tu o problem zakazu analogii na niekorzyść oskarżonego. Jest to jednak wrażenie złudne. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że przyjmując dopuszczalność trybu z art. 282 § 1 k.p.k. w wypadku odmowy wszczęcia postępowania, nie rozszerzamy wcale karnomaterialnej możliwości stosowania środka zabezpieczającego wobec osoby, co do której odmówiono ścigania (gdyż taka możliwość wynika wprost

u niewinniające lub umarzające, a w drugiej — wymierzono tylko karę grzywny?, itp.).
Zob. M. Cieślak: Zagadnienie zaliczalności na poczet kary tymczasowego aresztowania zastosowanego w innej sprawie (w:) *Studia Prawnicze — Księga pamiątkowa ku czci prof. dra W. Świdy*, Warszawa 1969, s. 164 i n., a zwłaszcza s. 173.

z przepisów k.k.), lecz jedynie określamy procesowy sposób realizacji nakazu zawartego w prawie karnym materialnym. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że nie ma w tym wypadku — co trafnie podkreślił SN — przeszkód do wysłuchania przez sąd osoby, w stosunku do której złożono wnioski o zastosowanie środka zabezpieczającego. Uważamy zresztą, że skoro w danym wypadku w ogóle nie miało miejsca postępowanie przygotowawcze w ścisłym znaczeniu, to sąd jest wręcz zobowiązany do skrupulatnego rozpoznania sprawy pod względem dowodowym. Nie można zapominać przecież o podstawowej kwestii, od której nasze prawo uzależnia w ogóle zastosowanie środków zabezpieczających. Warunkiem *sine qua non* jest tu istnienie podstaw do uznania danej osoby za sprawcę imputowanego jej czynu zabronionego.⁴⁵

Tyle co do poglądu wyrażonego w tezie głównej. Na uwagę zasługuje także zapatrywanie leżące u podstaw podjętego w konkretnej sprawie rozstrzygnięcia. Sytuacja procesowa przedstawiała się następująco. Prokurator odmówił wszczęcia postępowania (art. 26 k.k. w związku z art. 11 pkt 2 k.p.k.). Na podstawie art. 282 k.p.k. wystąpił jednak do sądu z wnioskiem o zastosowanie art. 104 k.k. Sąd rozpoznał sprawę na posiedzeniu i wydał orzeczenie. Zdaniem SN doszło tu do obrazy przepisu art. 282 § 2 k.p.k., polegającej na tym, że w posiedzeniu tym nie brał udziału obrońca (osoby, których wnioski dotyczył, w ogóle obrońcy nie miały). Co więcej, SN przyjął, że w grę wchodzi uchybienie określone w art. 388 pkt 6 *in fine* k.p.k., i na tej podstawie zaskarżone postanowienie uchylił.

Jak z tego wszystkiego wynika, SN oparł rozstrzygnięcie w konkretnej sprawie na założeniu, zgodnie z którym przepis art. 282 § 2 (zdanie przed średnikiem) k.p.k. określa samoistną — jakoby niezależną od ujętej w art. 70 § 1 pkt 2 k.p.k. — podstawę obrony obligatoryjnej. Mamy co do tego zasadnicze wątpliwości. Naszym zdaniem przepis ten spełnia nieco inną funkcję. Odpowiada on nie na pytanie, kiedy oskarżony musi mieć obrońcę, lecz na pytanie, w jakich czynnościach obrońca musi uczestniczyć wtedy, gdy obrona jest obligatoryjna na mocy wyraźnych postanowień ustawy. Innymi słowy, nie ma podstaw do traktowania przepisu art. 282 § 2 k.p.k. jako uzupełnienia katalogu podstaw obrony obligatoryjnej (tj. art. 70 § 1, 71 zdanie pierwsze, 483 k.p.k. oraz 79 § 1 lit. a) d. k.p.k.). Niewątpliwie, jest to przepis ważny. Spełnia takie same funkcje, jak przepisy art. 70 § 2, 71 zdanie drugie, 416 zdanie trzecie k.p.k. Inaczej mówiąc, nie stanowi on samoistnej podstawy obrony obligatoryjnej, natomiast wskazuje na to, że w tych wypadkach, w których obrona jest obligatoryjna, obrońca musi uczestniczyć w posiedzeniu. Nie zapominajmy przy tym, że w zasadzie obrońca obligatoryjny (niezbędny) musi uczestniczyć tylko w „rozprawie” (głównej, ew. także rewizyjnej). Zważmy, że ilekroć powstaje kwestia stosowania — w trybie art. 282 § 1 k.p.k. — artykułu 99 lub 103 k.k., tylekroć obrona jest obligatoryjna na mocy art. 70 § 1 pkt 2 k.p.k. Gdyby zatem nie było postanowienia zawartego w art. 282 § 2 (zdanie przed średnikiem) k.p.k., to posiedzenie odbywałoby się bez udziału obrońcy.

Konkludując: naruszenie art. 282 § 2 (zdanie przed średnikiem) k.p.k. stanowi bezwzględna przyczyna odwoławcza z art. 388 pkt 6 *in fine* k.p.k. tylko wtedy, gdy obowiązkowy udział w danej sprawie obrońcy wynikał z przepisu stanowiącego podstawę obrony obligatoryjnej (praktycznie głównie albo wyłącznie — z art. 70 § 1 pkt 2 k.p.k.). Inaczej należy oceniać wypadek, gdy brak podstaw do twier-

⁴⁵ Zob. m. in.: pkt 1 tezy głównej postanowienia SN z dnia 22.X.1971 r. V KRN 368/71 (OSNKW nr 2/1972, poz. 35) oraz J. Bednarzak (w.): J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1976, s. 383 (teza 7 *in fine*).

dzenia, że oskarżony „musiał mieć obrońcę”. Tak właśnie — o ile można wnosić z uzasadnienia — przedstawiała się sytuacja w konkretnej sprawie.

8. ZWROT SPRAWY DO UZUPEŁNIENIA POSTĘPOWANIA PRZYGOTOWAWCZEGO

I. Nie nasuwa żadnych zastrzeżeń następujące zapatrywanie zawarte w postanowieniu SN z dnia 19.XI.1975 r. Z 35/75 (OSNKW nr 2/1976, poz. 36):

„Jeżeli wszechstronne wyjaśnienie sprawy (zwłaszcza umożliwienie wydania przez biegłego pełnej opinii w istotnej kwestii) wymaga poznania takich faktów, które można ustalić jedynie w wyniku dokonania określonych czynności w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego, to zaniechanie tych czynności w postępowaniu przygotowawczym stanowi istotny brak, którego usunięcie w drodze dokonania tych czynności w postępowaniu sądowym powodowałoby znaczne trudności w rozumieniu art. 299 § 1 pkt 2 i art. 344 § 1 k.p.k., co w myśl tych przepisów uzasadnia zwrot (przekazanie) sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego”.⁴⁶

II. Trafny jest także naszym zdaniem następujący pogląd wyrażony w postanowieniu SN z dnia 18.X.1975 r. II KZ 219/75 (OSNKW nr 1/1976, poz. 12):

„Niedopełnienie obowiązku zgromadzenia w postępowaniu przygotowawczym danych osobopoznawczych, określonych w art. 8 § 1 i w art. 275 § 1 k.p.k., skutkujące nieuwzględnienie w czynnie zarzucanym — zarówno w jego opisie, jak i w kwalifikacji prawnej — okoliczności, że oskarżony jest przestępcą powrotnym w rozumieniu art. 60 k.k., może być uznane za istotny brak postępowania przygotowawczego i może powodować zwrot sprawy oskarżycielowi na podstawie art. 299 § 1 pkt 2 k.p.k.”.

Na marginesie: konkretna sprawa stanowi interesujący przykład swoistej „deaktualizacji” orzeczenia oraz potwierdza tezę, że organ dokonujący kontroli odwoławczej powinien orzekać wedle stanu faktycznego (i dowodowego) istniejącego w chwili przeprowadzania kontroli. O ile bowiem w cytowanej tezie SN dał wyraz stanowisku, zgodnie z którym sąd pierwszej instancji wydał zasadne postanowienie o zwrocie sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego, o tyle w swym rozstrzygnięciu uchylił to postanowienie. Uchylił zaś dlatego, że prokurator, wnosząc zażalenie na postanowienie o zwrocie sprawy, w istocie dokonał zarazem tych czynności (dołączył odpowiednie akta spraw karnych i odpisy wyroków), których niedokonanie uzasadniało poprzednio zwrot sprawy. Słusznie zatem SN przyjął, że w tym stanie rzeczy zwrot sprawy „mijałby się z celem i powodowałby w konsekwencji dalsze przedłużenie postępowania karnego”.

9. ROZPRAWA I POSIEDZENIE

I. W wyroku SN z dnia 25.IX.1975 r. III KR 92/75 (OSN GP z. 1—2/1976, poz. 10) znajdujemy obszerny wywód poświęcony kwestii udziału oskarżonego w rozprawie. Na szczególną uwagę zasługują następujące stwierdzenia SN:

„Jeżeli oskarżony nie stawił się na rozprawę główną z przyczyn usprawiedliwionych, rozprawa toczyć się nie może. Usprawiedliwienie nieobecności tamuje prowadzenie sprawy, niezależnie od woli oskarżonego. Skoro obowiązek stawien-

⁴⁶ W uzasadnieniu SN nie tylko precyzyjnie wskazał czynności, które należy wykonać w ramach „uzupełnienia” postępowania przygotowawczego, ale także szczegółowo i przekonująco wykazał, że uzupełnienie tych braków postępowania przygotowawczego w postępowaniu sądowym powodowałoby „znaczne trudności”.

nictwa jest nadto nakazem ustawy, to od obowiązku tego oskarżenia zwolnić nie można. Również nie usprawiedliwione niestawiennictwo uniemożliwia prowadzenie sprawy, jeżeli obecność jest obowiązkowa. Sąd nie jest w takim wypadku władny uznać, że obecność ta nie jest konieczna.

Trafnie więc podnosi prokurator, że w sferze uprawnień sądu nie leży możliwość zwolnienia oskarżonego od obowiązku stawiennictwa niezależnie od rodzaju przyczyn powodujących nieobecność.

Z tych powodów uznać należało, że rozprawa toczyła się pod nieobecność oskarżonych, których stawiennictwo było obowiązkowe, i że tym samym pozbawiono ich możliwości obrony. To ostatnie stwierdzenie jest konsekwencją pierwszego, a nie dodatkowym warunkiem, którego powstanie powoduje uchylene wyroku⁴⁷.

Cały powyższy wywód zasługuje na aprobatę z wyjątkiem wszelako ostatniego zdania. Prezentowana w tym wyroku wykładnia art. 388 pkt 9 k.p.k. (nb. spotykana niekiedy w piśmiennictwie) zakłada, że nieobecność na rozprawie oskarżonego, którego obecność była obowiązkowa, działa automatycznie jako bezwzględna przyczyna odwoławcza, „automatycznie”, czyli niezależnie od konkretnej sytuacji procesowej. Przy takim ujęciu zwrot, że oskarżony przez to „został pozbawiony możliwości obrony”, spada do roli jakiegoś swoistego ustawowego wyjaśnienia procesowego znaczenia faktu nieobecności oskarżonego, a więc w gruncie rzeczy jakiegoś stylistycznego ornamentu. Nie wydaje się jednak, żeby istniały podstawy do takiego właśnie traktowania istotnego zwrotu w przepisie ustawy. Druga możliwość interpretacyjna to uznanie, że omawiany tu przepis zawiera dwa warunki sprzęgnięte na zasadzie koniunkcji: po pierwsze — „nieobecność oskarżonego” (którego obecność była obowiązkowa), po drugie zaś — spowodowane przez to „pozbawienie (oskarżonego) możliwości obrony”. Mieliśmy już okazję wypowiedzieć zdanie, że możliwe są wypadki nieobecności oskarżonego na części rozprawy, w których brak jest wprawdzie warunków z art. 323 k.p.k. do dokończenia rozprawy pod nieobecność oskarżonego, lecz mimo to nie będzie żadnych podstaw do przyjęcia, iż nieobecność ta pozbawiła oskarżonego możliwości obrony.⁴⁷

II. Trafny i odpowiednio umotywowany wydaje się nam pogląd sformułowany w uchwale SN z dnia 9.IV.1976 r. VI KZP 43/75 (OSNKW nr 4-5/1976, poz. 57; „Gaz. Prawn.” nr 11 z 1976 r., s. 4):

„1. Niewysłuchanie skazanego obecnego na posiedzeniu sądu w kwestii zarządzenia wykonania zawieszony kary stanowi obrazę art. 74 § 4 k.p.k., a tym samym uchybienie przewidziane w art. 387 pkt 2 k.p.k.

2. Określony w art. 158 k.p.k. zakaz zastępowania wyjaśnień oskarżonego treścią pism i zapisków odnosi się również do wysłuchania skazanego obecnego na posiedzeniu sądu w kwestii zarządzenia wykonania zawieszony kary”.

W uzasadnieniu uchwały znajdujemy trafne ustalenia na temat interpretacji zwrotu występującego w tekście art. 74 § 4 k.k.w. („powinien wysłuchać skazanego i jego obrońcę”). W szczególności SN trafnie podkreśla, że „odstąpienie od wysłuchania skazanego może nastąpić wtedy, gdy skazany, prawidłowo zawiadomiony o terminie posiedzenia sądu, na posiedzenie to nie stawi się bez usprawiedliwienia albo gdy wystąpiły inne przyczyny uniemożliwiające jego wysłuchanie” (np. gdy skazany ukrywa się, a istnieje obawa upływu terminu z art. 79 § 1 k.k.).

III. Z pełnym uznaniem wypada odnotować trafną tezę główną wyroku SN z dnia 12.I.1976 r. V KR 246/75 (OSNKW nr 6/1976, poz. 77), która brzmi, jak następuje:

⁴⁷ Zob. „Przegląd orzecznictwa SN”, „Palestra” nr 6 z 1976 r., s. 61—62.

„Podejmując postanowienie o prowadzeniu odroczonej rozprawy w dalszym ciągu, a nie od początku w wypadku, gdy skład sądu uległ zmianie, należy głównie mieć na względzie (i wykazywać to w uzasadnieniu postanowienia) rodzaj i zakres postępowania dowodowego przeprowadzonego już przez poprzedni skład sądu, możliwości poprzestania na ewentualnym ujawnieniu (np. przez odczytanie na rozprawie) uprzednio przeprowadzonych dowodów itp.

Prawidłowe, nie przechodzące w szczególności do porządku nad wymaganiami obowiązującej zasady bezpośredniości, stosowanie art. 350 § 2 k.p.k. wyłącza dopuszczalność podejmowania przez sąd w składzie zmienionym postanowienia o prowadzeniu w dalszym ciągu rozprawy odroczonej (analogicznie także przerwanej) w wypadku, gdy podstawowe dowody w danej sprawie zostały przeprowadzone na rozprawach poprzednich i przed innym składem”.

Dodajmy, że zawarte w przytoczonej tezie prawidłowe stwierdzenia i postulaty zostały w uzasadnieniu wyroku rzetelnie i wszechstronnie uargumentowane i rozwinięte. Ogólnie zaś trzeba stwierdzić, że omawiany wyrok właściwie akcentuje konieczność wyjątkowego jedynie korzystania z przewidzianych w art. 348 § 2 i 350 § 2 k.p.k. wyjątków od zasady bezpośredniości i niezmienności ciała orzekającego. Nie będziemy ukrywać, że chcielibyśmy w tym wyroku widzieć pierwszy przejaw dystansowania się SN od orzeczeń, w których zaprezentowano nazbyt liberalny stosunek do rygorów związanych z tymi ważkimi zasadami procesowymi.⁴⁸

10. ODSZKODOWANIE CYWILNE

I. W wyroku z dnia 29.I.1976 r. Rw 684/75 (OSNKW nr 6/1976, poz. 83; „Gaz. Prawn.” nr 9 z 1976 r., s. 4) SN sprecyzował m. in. następujące zapatrywania:

„Wysokość zasądzonego (w uwzględnieniu powództwa cywilnego) odszkodowania z tytułu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną w mieniu społecznym przez sprawcę zagarnięcia tego mienia zależna jest wyłącznie od wartości zagarniętego mienia (argument z art. 415 k.c. i art. 363 § 1 k.p.k.), a nie od rozmiaru korzyści majątkowej osiągniętej z popełnionego przestępstwa.

W wypadku, gdy szkoda w mieniu zakładu pracy (w ujęciu art. 3 k.p.) wyrządzona została przestępstwem, polegającym na zagarnięciu mienia społecznego przez dwóch lub więcej współsprawców, prawną podstawę odpowiedzialności materialnej za wyrządzoną tym przestępstwem szkodę (a także i obowiązku jej naprawienia) stanowi nie art. 118 lub 122 k.p., lecz art. 444 § 1 k.c. (w związku z art. 339 i 445 k.c.), przewidujący solidarną odpowiedzialność materialną współsprawców za szkodę wyrządzoną wspólnie popełnionym przestępstwem zagarnięcia mienia społecznego, zwłaszcza gdy nie wszyscy z nich są pracownikami danego zakładu pracy”.

Zapatrywania te nie nasuwają, naszym zdaniem, zastrzeżeń.⁴⁹

Przy okazji warto zaznaczyć, że w omawianym wyroku SN stanął na trafnym stanowisku, zgodnie z którym zakaz *reformationis in peius* wynikający z art. 383 § 1 zdanie pierwsze k.p.k. dotyczy także kwestii orzekania o odpowiedzialności cywilnej.

⁴⁸ W sprawie krytyki uchwał z dnia 27.IX.1974 r. VI KZP 26/74 oraz z dnia 23.I.1975 r. VI KZP 44/74 — zob. nasze uwagi w pracach: Przegląd orzecznictwa SN, wkładka do nr-u 7-8 „Palestry” z 1975 r., s. 30 i n. oraz Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra” nr 2 z 1976 r., s. 54 i n.

⁴⁹ W kwestii odpowiedzialności solidarnej na tle instytucji zasądzenia odszkodowania z urzędu (art. 363 k.p.k.) zob. W. Daszkiewicz: Glosa, PIP nr 8-9 z 1971 r., s. 453 i n.; a także: Glosa, PIP nr 8-9 z 1976 r., s. 270 i n. oraz cytowane tam wypowiedzi.

II. Na odnotowanie zasługuje trafna teza główna wyroku SN z dnia 13.I.1975 r. II KR 281/74 (OSPIKA z. 3 z 1976 r., poz. 69):

„Bezwzględny obowiązek zasądzenia odszkodowania w myśl art. 363 § 1 k.p.k. istnieje tylko w razie skazania za zagarnięcie mienia społecznego, chyba że szkoda została już naprawiona albo wytoczono powództwo o naprawienie szkody.

Natomiast w wypadku skazania za przestępstwo z art. 202 k.k., polegające na zagarnięciu mienia na szkodę nabywców lub dostawców, zasądzenie odszkodowania może nastąpić tylko wtedy, gdy w wyniku takiego przestępstwa powstała szkoda w mieniu społecznym (art. 363 § 2 k.p.k.).

Odnosić się to będzie do takich sytuacji, w których jednostka gospodarki uspołecznionej odpowiada za szkody spowodowane przez pracownika, przy czym odpowiedzialność ta powinna wynikać z realnych przesłanek faktycznych i prawnych”.

Dodajmy od razu, że w uzasadnieniu znalazła swoje wyjaśnienie ostatnia myśl wyrażona w tezie. SN wskazuje przykładowo na wypadek, w którym „oszukani nabywcy lub dostawcy wystąpili z roszczeniem o naprawienie szkody przez jednostkę gospodarki uspołecznionej, która odpowiada za szkodę wyrządzoną przez pracownika”.

Jako ciekawostkę warto odnotować fakt, że wedle opinii prokuratora „zagarnięte nadwyżki powstałe w wyniku oszukiwania nabywców lub dostawców stały się mieniem społecznym” (? !). Trudno się dziwić, że SN nie podzielili tej osobliwej opinii (zaiste szczególna by to była metamorfoza charakteru mienia) i stanowczo stwierdził, że doszło tu do przeoczenia różnicy pomiędzy zagarniętym mieniem społecznym a mieniem zagarniętym na szkodę nabywców.

11. UZASADNIENIE WYROKU

I. W świetle brzmienia art. 372 k.p.k. zdawać by się mogło, że nie może być żadnych wątpliwości co do tego, jak powinno być konstruowane uzasadnienie wyroku. Niestety, w praktyce zdarzają się uzasadnienia nie odpowiadające ustawowym wymaganiom. Oto co na temat uzasadnienia zaskarżonego (i kontrolowanego) wyroku powiada SN w wyroku z dnia 16.IX.1975 r. IV KR 182/75 (OSNKW nr 1/1976, poz. 7):

„W istocie jest ono niejako tylko skrótem opisu przebiegu wypadków bez szczegółowego podania, w jakiej mierze sąd oparł się na zebranych i ujawnionych w sprawie dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Tak sporządzone w sposób ogólnikowy uzasadnienie wyroku nie pozwala sądowi rewizyjnemu na przeprowadzenie szczegółowej analizy zasadności rozstrzygnięć dokonanych przez sąd pierwszej instancji”.

Do tej ostatniej myśli powrócimy przy okazji następnego wyroku.

II. Trafna jest naszym zdaniem następująca teza zawarta w wyroku SN z dnia 15.XI.1975 r. V KRN 109/75 (OSNKW nr 2/1976, poz. 30; „Gaz. Prawn.” nr 5 z 1976 r., s. 6):

„Katalog odmienności proceduralnych w postępowaniu uproszczonym (art. 422-430 k.p.k.) nie daje podstaw do przyjęcia, że w postępowaniu tym nie obowiązują przepisy art. 370-373 k.p.k. także w sytuacji, gdy wyrok nie podlega zaskarżeniu (art. 461 § 1 k.p.k.).

Prawomocność i niezaskarżalność wyroku akcentują tym mocniej potrzebę po-

dania przyczyn rozstrzygnięcia w sytuacji, gdy strona chce się o tych przyczynach dowiedzieć i składa wniosek przewidziany w art. 370 § 1 k.p.k.”⁵⁰

W konkretnej sprawie uzasadnienia wyroku nie sporządzono, mimo że oskarżony złożył w terminie odpowiedni wniosek. Sąd Najwyższy słusznie uznał to za naruszenie art. 370 i 371 (w związku z art. 418 i 455) k.p.k. Dodajmy, że SN zetknął się ze sprawą w rezultacie wniesienia rewizji nadzwyczajnej na korzyść oskarżonego. Po wnikliwym rozpoznaniu sprawy SN — powołując się na art. 3 § 3 k.p.k. — wydał wyrok uniewinniający. Na uwagę zasługuje jednak takie oto znamienne stwierdzenie: „Na skutek braku uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie można ustosunkować się do argumentacji dotyczącej oceny przeprowadzonych dowodów”.⁵¹

Na tle obu tych wyroków nasuwa się refleksja na temat często spotykanej formuły: „brak uzasadnienia uniemożliwia kontrolę zasadności zaskarżonego wyroku”. Prawdą jest jedynie to, że brak uzasadnienia w istotny sposób utrudnia przeprowadzenie kontroli. Przesadne bowiem wydaje się twierdzenie, że w ogóle je uniemożliwia.⁵²

12. KONTROLA ODWOŁAWCZA

a) Granice środka odwoławczego

I. W uchwale SN z dnia 9.XII.1975 r. VI KZP 31/75 (OSNKW nr 2/1976, poz. 22; OSN GP z. 1—2/1976, poz. 11; „Gaz. Prawn.” nr 2 z 1976 r., s. 8) w tezie głównej czytamy:

„W razie wniesienia rewizji przez prokuratora na niekorzyść oskarżonego co do kary zasadniczej sąd rewizyjny może zmienić wyrok sądu pierwszej instancji na niekorzyść oskarżonego co do każdego rozstrzygnięcia objętego orzeczeniem o karze (zarówno co do kar zasadniczych, jak i dodatkowych), nie może jednak wyjść dalej poza granice rewizji, w szczególności w zakresie zastosowania do kary przepisów ustawy o amnestii”.

Zasadniczym argumentem na rzecz tej tezy (zwłaszcza myśli ujętej w końcowej

⁵⁰ Przekonywające argumenty na rzecz tej tezy znajdujemy w pracy Z. Gostyńskiego: *Postępowanie sądowe co do orzeczeń w sprawach o wykroczenia*, Warszawa 1976, s. 184—185. Por. też aprobującą głosę Z. Gostyńskiego (NP nr 10 z 1976 r.).

Odmienny pogląd zaprezentowano w komentarzu do k.p.k. (J. Bafia i inni: *op. cit.*, Warszawa 1976, s. 711). Świadczy o tym następująca wypowiedź: „W związku z tym, że od orzeczeń sądowych w sprawach o wykroczenia nie przysługuje rewizja, w praktyce uważa się, że nie można również żądać sporządzenia uzasadnienia tego orzeczenia”. Mamy nadzieję, że przytoczony wyrok SN doprowadzi do zmiany tych bezzasadnych opinii praktyki.

⁵¹ Z tego rodzaju stwierdzeniami spotykamy się dość często w wyrokach instancji nadzwyczajno-rewizyjnej, co łączy się z tym, że nie tak rzadkie są wypadki zaskarżania w tym trybie wyroków pierwszoinstancyjnych, które nie były uzasadniane na piśmie. Prowadzi to zresztą do zjawiska, które nasuwa różne wątpliwości, zwłaszcza ze względu na domniemanie prawidłowości orzeczeń (zob. bliżej Z. Doda: *Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1972, s. 240 i n.).

⁵² Nie bez znaczenia jest tu kwestia ujmowania funkcji uzasadnienia wyroku (orzeczenia). Jeśli przyjąć koncepcję uzasadnienia w sensie logicznym (zob. M. Cieślak i Z. Doda: *Przegląd orzecznictwa SN, „Palestra”* nr 3 z 1975 r., s. 61—62 i cytowane tam prace), to nie można braku uzasadnienia uważać za okoliczność wyłączającą (uniemożliwiającą) prawidłowe przeprowadzenie kontroli zasadności i zgodności z prawem danej decyzji. Rzecz w tym, że sąd odwoławczy za punkt odniesienia powinien przyjąć w takim układzie istniejące w sprawie materiały dowodowe (art. 357 k.p.k.) i odpowiedzieć na pytanie, czy na ich tle kontrolowaną decyzję można uznać za trafną i prawidłową.

jej części) jest następujące twierdzenie: orzeczenie o darowaniu lub złagodzeniu kary na podstawie amnestii nie jest „rozstrzygnięciem o karze”, gdyż jego istota sprowadza się do zastosowania wobec kary już orzeczonej generalnego aktu łaski, wywołującego skutki w sferze kary. Niezależnie od tezy głównej na uwagę zasługuje stanowisko SN, sprecyzowane w uzasadnieniu omawianej uchwały, co do art. 397 § 2 k.p.k. Rzecz w tym, że SN uznał tu przepis art. 397 § 2 k.p.k. „za wyjątek od zasady wyrażonej w art. 383 § 1 k.p.k.”. Innymi słowy, Sąd Najwyższy zaliczył go do norm, które wyjątkowo pozwalają sądowi odwoławczemu na orzekanie poza granicami środka odwoławczego.

Bliższą analizę przytoczonych poglądów SN zawiera glosa do tej uchwały,⁵³ dlatego też w tym miejscu ograniczymy się do podkreślenia kwestii zasadniczych.

Teza główna jest trafna, ale tylko w zasadzie. Myśl końcowa została naszym zdaniem ujęta nazbyt krańcowo. W szczególności SN przeoczył fakt, że niekiedy zaskarżenie orzeczenia o karze jest *eo ipso* zaskarżeniem orzeczenia o zastosowaniu amnestii. Wprawdzie to ostatnie nie jest elementem „rozstrzygnięcia o karze”, jednakże między rozstrzygnięciem o karze a orzeczeniem o zastosowaniu amnestii zachodzi zupełnie szczególne, funkcjonalne sprzężenie. Wszak orzeczenie o karze stanowi podstawę decyzji o darowaniu lub złagodzeniu kary na podstawie określonego przepisu amnestijnego. Konsekwencje tej więzi są następujące. Zaskarżenie orzeczenia o karze pozwala także na korektury orzeczenia o zastosowaniu amnestii wtedy, gdy powodując określoną zmianę orzeczenia o karze, a tym samym zmianę podstawy decyzji co do amnestii, zmusza do odpowiedniej modyfikacji orzeczenia o zastosowaniu amnestii.⁵⁴ Krótko zatem mówiąc, uważamy, że tezę należało ująć tak: zaskarżenie na niekorzyść oskarżonego orzeczenia o karze zasadniczej nie pozwala na niekorzystną dla oskarżonego zmianę orzeczenia o zastosowaniu amnestii, chyba że sąd odwoławczy dokonuje takiej zmiany orzeczenia o karze, iż konieczne się staje odpowiednie zmodyfikowanie orzeczenia o zastosowaniu amnestii.

Nie możemy się także zgodzić z twierdzeniem SN na temat funkcji i charakteru przepisu art. 397 § 2 k.p.k. Ani art. 397 § 1, ani art. 397 § 2 k.p.k. nie są wyjątkami od zasady rozpoznawania sprawy w granicach środka odwoławczego. Jest akurat przeciwnie. Obydwa te przepisy służą konkretyzacji tej zasady.⁵⁵ Mamy tu po prostu do czynienia z normami wiążąco wyjaśniającymi, jak ustalać „zakres zaskarżenia” w określonych sytuacjach procesowych. Ich rola sprowadza się do jakby ustawowego „dookreślenia” treści konkretnych rewizji. Jeszcze inaczej to ujmując, sedno sprawy tkwi w tym, że z mocy tych nakazów z „rewizją co do winy” należy w sferze procesowej łączyć takie same konsekwencje jak z „rewizją zwróconą przeciwko całości wyroku” — i odpowiednio: z „rewizją co do kary zasadni-

⁵³ Z. Doda: OSPIKA) z. 9 z 1976 r., s. 369 i n.

⁵⁴ Weźmy np. pod uwagę taką oto sytuację. Sąd I instancji wymierzył karę 15 lat pozbawienia wolności, a następnie, opierając się na art. 5 ust. 3 pkt 3 ustawy o amnestii z 18.VII.1974 r., złagodził ją o połowę. Rewizja na niekorzyść oskarżonego opiera się na zarzucie uchybienia określonego w art. 387 pkt 4 k.p.k. i precyzuje wniosek o wymierzenie kary 25 lat pozbawienia wolności. Jeśli sąd odwoławczy uwzględni tę rewizję i wymierzy karę 25 lat pozbawienia wolności, to choćby w rewizji ani jednym słowem nie wspomniano o kwestii amnestii, sąd odwoławczy i tak nie będzie amnestii stosował (i złagodził kary 25 lat), gdyż ustawa o amnestii nie przewiduje złagodzenia kary 25 lat pozbawienia wolności.

⁵⁵ Tak właśnie — naszym zdaniem trafnie — ujął funkcje i konsekwencje normatywne przepisu art. 397 § 2 k.p.k. SN w wyroku z dnia 16.IX.1971 r. III KR 123/71 (OSN GP z. 1/1972, poz. 17) oraz w uchwale z dnia 14.III.1974 r. VI KZP 54/73 (OSNKW nr 5/1974, poz. 86).

czej" należy łączyć takie same konsekwencje jak z „rewizją zwróconą przeciwko całości rozstrzygnięcia o karze”.⁵⁶

II. Z omawianą problematyką zakresu orzekania przez sąd odwoławczy na niekorzyść oskarżonego łączy się ściśle uchwała SN z dnia 13.II.1976 r. VI KZP 40/75 (OSNKW nr 3/1976, poz. 42; OSN GP z. 3/1976, poz. 26). A oto jak brzmi teza główna tej uchwały:

„W razie wniesienia przez prokuratora rewizji na niekorzyść oskarżonego co do kary zasadniczej sąd rewizyjny może zmienić wyrok sądu pierwszej instancji na niekorzyść oskarżonego co do każdego rozstrzygnięcia objętego orzeczeniem o karze, a w szczególności także zaostrzyć tę karę zasadniczą, której rewizja dotyczy, niezależnie od ściśle określonego w tym względzie żądania zawartego w samej rewizji”.

Uzasadnienie tej trafnej myśli nasuwa tylko jedną uwagę krytyczną. Chodzi o to, że SN powtarza tu — idąc śladem dopiero co omówionej uchwały VI KZP 31/75 — twierdzenie, wedle którego przepis art. 397 § 2 k.p.k. statuuje rzekomo wyjątek od zasady z art. 383 § 1 k.p.k. Podkreślmy jednak wyraźnie, że analiza konsekwencji normy art. 397 § 2 k.p.k. z punktu widzenia zakresu i charakteru korektur, które mogą być dokonane w wypadku zaskarżenia na niekorzyść oskarżonego orzeczenia o karze zasadniczej, jest bezbłędna. Bezspornie trafne jest ustalenie, że „sąd rewizyjny nie jest i nie może być skrępowany ściśle określonym żądaniem co do kary zawartym w rewizji prokuratora”. Jest tak dlatego — dodajmy — że chociaż tzw. wnioski odwoławcze (rewizyjne) spełniają istotną rolę,⁵⁷ to jednak mają one charakter instrumentalny i nie wiążą sądu odwoławczego nawet wtedy, gdy musi on orzekać w „granicach środka odwoławczego” (art. 383 § 1 zdanie pierwsze *in fine* k.p.k.).⁵⁸

III. W wyroku z dnia 13.IX.1975 r. III KR 81/75 (OSN GP z. 1—2/1976, poz. 9) SN sprecyzował następujące zapatrywanie:

„Sąd Najwyższy może skazać oskarżonego, co do którego sąd pierwszej instancji odstąpił od wymierzenia kary (art. 243 k.k.), nie zabrania tego bowiem przepis art. 383 § 1 k.p.k. (zdanie drugie). Odstąpienie od wymierzenia kary nie jest oczywiście równoznaczne z uniewinnieniem lub umorzeniem postępowania, na które wyraźnie wskazuje cytowany przepis art. 383 § 1 k.p.k., co oznacza, iż tylko w dwóch przypadkach (uniewinnienia lub umorzenia postępowania) Sąd Najwyższy nie może skazać oskarżonego”.

W sferze formalnej — zresztą ściślej — wykładni tekstu ustawy przytoczonego poglądu kwestionować nie można. Mimo wszystko podkreślmy, że jako zasadę należałoby traktować w takich wypadkach uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. W ogóle zaś ze względu na rodzaj orzeczenia, funkcjonalnie zbliżającego się do warunkowego umorzenia,⁵⁹ doradzać

⁵⁶ Por. też M. Siewierski, J. Tylman, M. Olszewski: Postępowanie karne w zarysie, Warszawa 1971, s. 243; A. Kaftal: System środków odwoławczych w polskim procesie karnym, Warszawa 1972, s. 234; M. Cieślak: Glosa, OSPiKA z. 1 z 1974 r., s. 35.

⁵⁷ Zwłaszcza pod kątem „wskaźnika” zakresu zaskarżenia; bardzo często pozwalają one zorientować się, jakie części orzeczenia skarżący kwestionuje.

⁵⁸ Zob. M. Cieślak: Glosa, OSPiKA z. 1 z 1974 r., s. 34—35; Z. Doda: Konstrukcja granic środka odwoławczego (...), jw., s. 57—58, 80 i n.

⁵⁹ Przypomnijmy tu, że w postanowieniu z dnia 7.VII.1970 r. V KRN 204/70 (OSN GP z. 2/1971, poz. 25) SN uznał, że ograniczenie przewidziane w art. 383 § 1 zdanie drugie k.p.k. odnosi się także do wypadku, w którym SN przeprowadza kontrolę orzeczenia o warunkowym umorzeniu postępowania.

można szczególną powściągliwość przy decydowaniu się na merytoryczne pogorszenie sytuacji oskarżonego.⁶⁰

IV. W sprawie o czyn z art. 209 k.k. umorzono postępowanie na podstawie art. 2 pkt 3 ustawy o amnestii z 1974 r. Prokurator zaskarżył to orzeczenie, przy czym zarzut bezzasadności umorzenia uzasadnił wskazaniem na obligatoryjność orzeczenia grzywny. Postanowienie amnestyjne uchylono, sprawę zaś skierowano do merytorycznego rozpoznania. W jego wyniku zapadł wyrok skazujący, w którym wymierzono karę 4 lat pozbawienia wolności, łagodząc ją — na mocy amnestii — do dwóch lat i 8 miesięcy. Wyrok został zaskarżony przez obrońcę, który zasadniczo kwestionował rozstrzygnięcie o wymiarze kary (powołując się na uchybienie z art. 387 pkt 4 k.p.k.). Niezależnie od tego w rewizji obrońcy sformułowano wątpliwość, czy sąd pierwszej instancji w ogóle mógł wymierzyć karę 4 lat pozbawienia wolności, skoro prokurator w zażaleniu na postanowienie o umorzeniu postępowania na podstawie amnestii nie kwestionował tego, że wystarczyłoby wymierzenie kary do 2 lat pozbawienia wolności.

Na tle takiej właśnie sytuacji procesowej należy ocenić bardzo interesujące stwierdzenia zawarte w wyroku SN z dnia 15.IX.1975 r. II KR 203/75 (OSNKW nr 2/1976, poz. 31; OSN GP z. 3/1976, poz. 27; „Gaz. Prawn.” nr 5 z 1976 r., s. 3). Zaczniemy od wywodu sprecyzowanego w uzasadnieniu tego wyroku. Sąd Najwyższy podkreśla, że wymierzenie kary wyższej aniżeli ta, której wymierzenie przewidywano w chwili wydawania postanowienia o umorzeniu na podstawie amnestii, nie stanowi żadnego uchybienia procesowego. „W szczególności — kontynuuje swój wywód SN — nie narusza to zakazu *reformationis in peius* określonego w art. 408 k.p.k., gdyż postanowienie (...) zakładające, że oskarżonemu nie zostanie wymierzona kara pozbawienia wolności w rozmiarze wyższym niż 2 lata, zostało (...) uchylone na skutek zażalenia prokuratora wniesionego na niekorzyść oskarżonego”.

Naszym zdaniem jest to argument rozstrzygający. O ile w ogóle kwestia stosowania zakazu *reformationis in peius* w razie uchylenia postanowienia zaskarżonego zażaleniem i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania jest bardzo dyskusyjna (przepis art. 408 k.p.k. dotyczy literalnie postępowania toczącego się po uchyleniu wyroku zaskarżonego rewizją),⁶¹ o tyle nie może być żadnych wątpliwości co do tego, że zakaz ten nie obowiązuje wówczas, gdy sprawę przekazano do ponownego rozpoznania po uchyleniu postanowienia zaskarżonego na niekorzyść oskarżonego.

Sąd Najwyższy na tym argumentcie jednak nie poprzestał. Najpierw zaznaczył, że zażalenie kwestionowało dopuszczalność umorzenia, a więc było zwrócone przeciwko całości orzeczenia. Z kolei zaś kwestię zrelatywizował, o czym świadczy następujące ujęcie: „Jeśliby jednak nawet uznać, że zażalenie to było swoistym odpowiednikiem rewizji tylko co do kary, to w tym wypadku — zgodnie z art. 397 § 2 k.p.k. — uznać je należy za zwrócone przeciwko całości orzeczenia o karze, a nie tylko

⁶⁰ Nie należy bowiem zapominać o tym, że możliwość merytorycznego pogarszania sytuacji oskarżonego przez instancję odwoławczą stanowi bardzo poważne ograniczenie założenia dwuinstancyjności. Zob. M. Cieślak: Merytoryczne pogorszenie sytuacji oskarżonego w sądzie odwoławczym na skutek założonej na jego niekorzyść rewizji lub rewizji nadzwyczajnej, PiP nr 8-9 z 1964 r., s. 278 i n.; A. Kalfal: System środków odwoławczych (...), jw., s. 120 i n., a zwłaszcza s. 145-146 i 166-167.

⁶¹ Zob. K. Marszał: Zakaz *reformationis in peius* w nowym ustawodawstwie karnym procesowym, Warszawa 1970, s. 106.

w zakresie kary grzywny". I w tym miejscu SN precyzuje twierdzenie, które zostało wyeksponowane jako teza główna o następującym brzmieniu:

„Wprawdzie przepis art. 397 § 2 k.p.k. zamieszczony jest w rozdziale 40 kodeksu postępowania karnego, dotyczącym rewizji, jednakże w sytuacji, gdy wniesienie jej przez stronę nie jest możliwe, a złożone zażalenie — ze względu na przedmiot zaskarżenia — spełnia *in concreto* tę samą rolę co rewizja, uznać należy, że przepis ten ma zastosowanie także do zażeń.

W szczególności dotyczy to zażeń na postanowienia o umorzeniu postępowania na podstawie art. 2 pkt 3 ustawy o amnestii, gdyż postanowienia takie zakładają istnienie winy oskarżonego i opierają się na przewidywaniu co do wysokości grożącej mu kary, a więc mają charakter rozstrzygnięć merytorycznych”.

Sprawa sprowadza się do pytania, czy dopuszczalne jest stosowanie w odniesieniu do zażeń przepisów, które zostały w tekście ustawy poświęcone regulacji drugiego środka odwoławczego, a mianowicie rewizji (rozdz. 40 k.p.k. zatytułowany „rewizja”). Jak wynika z wyraźnego naszego stwierdzenia, rozstrzygnięcie tej kwestii na tle omawianej właśnie sprawy nie było chyba w ogóle konieczne. Nie znaczy to jednak, że problem w ogóle nie istnieje.⁶² Poprzestaniemy na jego zasygnalizowaniu, gdyż ze zrozumiałych względów trudno tu o szersze rozważania na temat tej zakłanej problematyki.

b) Poprawienie kwalifikacji prawnej czynu

W wyroku SN z dnia 25.VI.1975 r. V KRN 60/75 (OSN GP z. 1-2/1976, poz. 12) znajdujemy kolejne potwierdzenie zasługującej naszym zdaniem na aprobatę linii interpretacyjnej w odniesieniu do normy art. 404 k.p.k.:

„Przepis art. 404 k.p.k. nie tylko zezwala, ale wręcz nakazuje sądowi odwoławczemu poprawić błędną kwalifikację prawną czynu niezależnie od granic środka odwoławczego, a więc również nawet wtedy, gdy środek odwoławczy wniesiony został na korzyść oskarżonego. Poprawienie zatem kwalifikacji prawnej czynu jest nie tylko możliwe, lecz konieczne w każdej uzasadnionej okolicznościach sprawy sytuacji, i to bez względu na to, jakie skutki prawne taka korektura wyroku rodzi dla oskarżonego”.⁶³

c) Ocena dowodów przez sąd odwoławczy

Na uwagę zasługuje wyrok SN z dnia 13.II.1976 r. Rw 46/76 (OSNKW nr 4-5/1976, poz. 66), w którego uzasadnieniu SN powołał się na nie ujawniony podczas rozprawy w sądzie pierwszej instancji protokół zeznań świadka złożonych w postępowaniu przygotowawczym, stwierdzając przy tym, że „zeznania te obecnie nie mogą stanowić pełnowartościowego dowodu w omawianej kwestii, niemniej jednak pośrednio wskazują na słuszność zajętego stanowiska” (podkr. nasze — M. C. i Z. D.).

Założenie tego rodzaju jesteśmy zmuszeni zakwestionować. Materiał dowodowy nie ujawniony na rozprawie nie może być podstawą oceny dowodów i odpowied-

⁶² Zob. interesujące rozważania na temat stosowania przepisu art. 398 § 2 k.p.k. w odniesieniu do zażeń u J. Grajewskiego: *Dopuszczalność odpowiedzi na zażalenie w postępowaniu karnym*, „Palestra” nr 6 z 1974 r., s. 44 i n. Por. też wywód K. Marszala na temat stosowania art. 404 k.p.k. przez instancję zażaleniową (Glosa, *OSPİKA* z. 9 z 1975 r., s. 388).

⁶³ Zob. konkretne rozstrzygnięcie w sprawie Rw 67/76 (OSNKW nr 4-5/1976, poz. 68, s. 53-54).

nich ustaleń faktycznych (*arg. ex art. 357 k.p.k.*), a w konsekwencji nie może również stanowić podstawy oceny dowodów (i ustaleń przyjętych w zaskarżonym wyroku) przez instancję rewizyjną.

Oczywiście sąd rewizyjny jest władny wykorzystać taki materiał w ramach kontroli prawidłowości postępowania sądu pierwszej instancji. Chodzi o to, że sąd rewizyjny stwierdziwszy, iż dany materiał dowodowy nie został — mimo możliwości i powinności (*arg. ex art. 337 § 1 w związku z art. 2 § 1 pkt 2 k.p.k.*) — przez sąd pierwszej instancji ujawniony, powinien, jeżeli dane uchybienie uzna za relevantną przyczynę rewizyjną, uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę w celu odpowiedniego wykorzystania tego materiału przez sąd pierwszej instancji w toku ponownego rozpoznania. Co więcej, możliwe by tu nawet było także wykorzystanie tego materiału w drodze odpowiedniego uzupełnienia przewodu sądowego (art. 402 § 2 k.p.k.), jeżeli uzupełnienie takie jest w ogóle dopuszczalne. W każdym jednak razie nie widzimy podstaw do takiego wykorzystania owych materiałów, przy którym sąd odwoławczy powoływałby się — jak w konkretnej sprawie — na to, że one na coś „pośrednio wskazują”.

13. REWIZJA NADZWYCZAJNA

W sprawie V KRN 86/74 SN stanął m. in. przed koniecznością rozstrzygnięcia kwestii dopuszczalności ponownego zaskarżenia w trybie rewizji nadzwyczajnej tego samego orzeczenia w stosunku do tego samego oskarżonego. W wyroku z dnia 12.VII.1975 r. (PiP nr 6 z 1976 r., s. 173 i n.) znajdujemy w związku z tym stwierdzenia, które stanowią przyczynę do wykładni przepisu art. 467 § 2 k.p.k.

„Z brzmienia przepisu art. 467 § 2 k.p.k. — jak trafnie podkreśla SN — wynika, że dopuszczalne jest kilkakrotne zaskarżenie w trybie rewizji nadzwyczajnej tego samego prawomocnego orzeczenia i w stosunku do tego samego oskarżonego wówczas tylko, gdy podstawę zaskarżenia stanowią inne zarzuty”.⁶⁴

Szkopuł w tym, że kryteria tożsamości („identyczności” — art. 467 § 2 k.p.k. zawiera wyrażenie: „na podstawie tych samych zarzutów”) zarzutów można tu ujmować w dwojaki sposób. Można bowiem położyć akcent albo na kwestii tożsamości rodzajowej (w sensie kategorii uchybień określonych w art. 387 pkt 1-4 k.p.k.), albo na sprawie konkretnego ujęcia zarzutu (w sensie wskazania na konkretne uchybienie bez względu na to, jak ono zostanie w skardze zakwalifikowane pod kątem przepisu art. 387 pkt 1-4 k.p.k.).⁶⁵

In concreto sytuacja przedstawiała się następująco. Pierwsza rewizja nadzwyczajna opierała się na zarzucie obrazy przepisów postępowania (bezzasadne oddalenie wniosku o powołanie biegłych), druga zaś podnosiła zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. W tym stanie rzeczy ograniczenia z art. 467 § 2 k.p.k. w ogóle nie mogły wchodzić w grę, niezależnie od tego, jak ujmowałoby się kwestię kryteriów tożsamości zarzutów. Warto wszelako odnotować znamienne stwierdzenie SN, który po dokonaniu konfrontacji zarzutów podniesionych w obydwu rewizjach nadzwyczajnych konstatuje: „(...) istnieje zasadnicza i merytoryczna, a nie tylko formalna różnica pomiędzy zarzutami podniesionymi w obu rewizjach nadzwyczajnych”. Przytoczone sformułowanie zdaje się wskazywać na to, że wedle SN w kontekście przepisu art. 467 § 2 k.p.k. należy brać pod uwagę (porównywać)

⁶⁴ Co do kwestii związanych z wykładnią art. 467 § 2 k.p.k. zob. Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna (...), jw., s. 164 i n. oraz cytowane tam prace.

⁶⁵ Jw., s. 169—171.

zarzuty w ich ujęciu konkretnym.⁶⁶ Zaznaczmy więc, że takie właśnie stanowisko uważamy za bardziej uzasadnione.⁶⁷

14. WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA

I. W tezie głównej postanowienia SN z dnia 31.X.1975 r. II KO 19/75 (OSPİKA z. 5 z 1976 r., poz. 100) czytamy, co następuje:

„Dowody, których istnienie znane było sądowi, ale które ze względów proceduralnych nie podlegały ujawnieniu na rozprawie (art. 168 k.p.k.) i nie mogły stanowić podstawy wyroku (art. 357 k.p.k.), nie są w rozumieniu art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k. dowodami nowymi, ujawnionymi po wydaniu orzeczenia i nie znanymi przedtem sądowi”.

Dodajmy, że w sprawie chodziło m. in. o to, czy można mówić o „dowodach nowych, nie znanych przedtem sądowi” w odniesieniu do świadków, którzy po złożeniu zeznań w śledztwie na rozprawie skorzystali z prawa określonego w art. 165 § 1 k.p.k., a po prawomocnym zakończeniu postępowania wyrazili chęć złożenia zeznań.

Naturalnie, nie możemy się tu wypowiadać na temat zasadności konkretnej decyzji (o oddaleniu wniosku o wznowienie). W żadnym natomiast razie nie możemy przejść do porządku nad nietrafnym zapatrywaniem ogólnym sformułowanym w tezie. Ograniczając się do kwestii zasadniczych,⁶⁸ pragniemy podkreślić następujące okoliczności. Po pierwsze, zasadniczym punktem odniesienia dla wykładni wyrażenia „nowe fakty lub dowody nie znane przedtem sądowi” (art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k.) jest naszym zdaniem przepis art. 357 k.p.k. Wszak „podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej”. Konsekwencje tej normy są zatem oczywiste. Dowód „znany” sądowi to tylko i wyłącznie taki dowód, który zgodnie z odpowiednimi normami karnoprocesowymi został w toku rozprawy ujawniony i który w związku z tym mógł stanowić podstawę określonych ustaleń faktycznych. Inaczej rzecz ujmując, dowód „nie znany przedtem sądowi” to każdy taki dowód, którego sąd ten nie „poznał” w sposób umożliwiający zaliczenie go w poczet materiałów dowodowych stanowiących podstawę ustaleń faktycznych.⁶⁹ Skoro ustawa wyraźnie stanowi, że w pewnym układzie zeznanie określonej osoby „nie może ani służyć za dowód, ani być odtworzone” (art. 168 k.p.k.), to zgoła trudno zrozumieć, na jakiej podstawie oparto twierdzenie, że zeznanie tej osoby „było znane sądowi”.⁷⁰ Nie ulega chyba wątpliwości, że z punktu widzenia art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k. żadnego znaczenia nie może mieć fakt, że sędziowie orzekający w sprawie coś tam — niejako prywatnie (bo bez

⁶⁶ Wskazywałoby na to użycie w tym kontekście określenia: „merytoryczna, a nie tylko formalna różnica”.

⁶⁷ Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna (...), jw., s. 170—171; M. Cieślak: Głosa, PiP nr 6 z 1976 r., s. 183.

⁶⁸ Szersze rozważania miałyby się właściwie z celem, gdyż trafną a przy tym wszechstronną krytykę poglądu SN zawiera głosa A. Murzynowskiego (OSPİKA z. 5 z 1976 r., s. 220 i n.).

⁶⁹ Zob. także uwagi sformułowane na tle postanowienia SN z dnia 3.VI.1973 r. I KZ 77/73, „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 89.

⁷⁰ „Stojąc na stanowisku — pisze w cytowanej wyżej (przypis 68) głosie A. Murzynowski — że sąd orzekający znał treść zeznań świadków objętych w danym wypadku bezwzględny zakazem dowodowym (...) i dlatego nie mogą one być uznane za nowy dowód (...), uznaje się w rzeczywistości za rzecz dopuszczalną, a nawet normalną, że przy wyrokowaniu były one już faktycznie wykorzystane. Jest to (jak trafnie kontynuuje A. Murzynowski) legalizacja tego, czego właśnie generalnie czynić nie wolno — powodowania się przy wyrokowaniu dokumentami nie włączonymi do materiału dowodowego rozprawy” (s. 221).

możliwości prawnoprocesowego wykorzystania tej wiedzy) — o jakimś zeznaniu wiedzeli.

Jak wiadomo, niekiedy termin „dowód” odnosi się w kontekście art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k. wyłącznie do pojęcia „źródła dowodowego”. Jesteśmy wprawdzie innego zdania, ale musimy wyraźnie zaznaczyć, że nawet przy takim założeniu nie da się akceptować omawianego poglądu SN. W sytuacji określonej w art. 168 k.p.k. dochodzi przecież do całkowitego przekreślenia prawnoprocesowego znaczenia oświadczenia dowodowego określonej osoby. Z tego też względu nie można tej osoby uważać za „znane” (bo i w jakim sensie, skoro nie wolno było informacji pochodzących z tego źródła wykorzystywać) źródło dowodowe.

II. Nie nasuwa zastrzeżeń pogląd wyrażony w postanowieniu SN z dnia 14.II.1976 r. I KZ 3/76 (OSNKW nr 6/1976, poz. 79), zgodnie z którym:

„Nowe fakty lub dowody, o których stanowi przepis art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k., to takie, które nie były znane sądowi ani pierwszej ani drugiej instancji przed wydaniem prawomocnego orzeczenia”.

Teza racjonalizuje odmowę wznowienia postępowania na podstawie oświadczeń, które — „jak to wynika z protokołu rozprawy rewizyjnej” — „były znane sądowi wojewódzkiemu i zostały załączone do akt sprawy przed wydaniem wyroku utrzymującego zaskarżony wyrok (...) w mocy”. Teza jest trafna. Dodajmy jednak, że jej aprobata nie prowadzi do żadnych komplikacji tylko pod warunkiem, że się przyjmie — naszym zdaniem jedynie trafne — założenie, wedle którego sąd odwoławczy powinien uwzględnić w toku kontroli także te okoliczności i dowody, które ujawniono dopiero po wydaniu zaskarżonego orzeczenia.⁷¹

III. W uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 29.III.1976 r. VI KZP 46/75 (OSNKW nr 4—5/1976, poz. 53; „Gaz. Prawn.” nr 10 z 1976 r., s. 4) SN — już po

⁷¹ Zagadnienie podstawy prawnej uwzględniania przez sąd odwoławczy „nowych faktów lub dowodów” następuje trudności i jest rozmaicie rozwiązywane w doktrynie. Obok poglądu, że jedyną podstawą jest tu przepis art. 389 k.p.k. (F. Prusak: Glosa, OSPiKA z. 3 z 1971 r., s. 144), spotykamy zapatrywanie, iż takiej podstawy dostarcza przepis art. 387 pkt 2 k.p.k. (W. Boczkowski: Ujawnienie się nowych faktów lub dowodów jako podstawa zaskarżenia nieprawomocnego wyroku, NP nr 7—8 z 1973 r., s. 1098 i n.). Wyrażono również opinię o nieodzowności skonstruowania w tej mierze „pozaustawowej” podstawy zaskarżania i korygowania orzeczeń (A. Kaftal: Glosa, NP nr 11 z 1971 r., s. 1726).

Brak wyraźnego unormowania tej kwestii nie ułatwia zadania. Wydaje się jednak, że zadaniem sądu odwoławczego jest kontrola zaskarżonego orzeczenia pod kątem widzenia tych wszystkich okoliczności, które mogą być — i są — znane w chwili dokonywania przezeń kontroli. Do takiego wniosku prowadzi uwzględnienie zarówno przepisu art. 402 § 2 i 3 (w związku z art. 152 i n. oraz art. 407) k.p.k., jak i implikacji przepisu art. 2 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. Otwiera to — rzecz jasna — pytanie, na jakiej podstawie (na podstawie jakiej „przyczyny odwoławczej”) sąd przeprowadzający kontrolę może z nowych faktów lub dowodów („mających” lub „mogących” mieć wpływ na treść orzeczenia) wyprowadzić określone konsekwencje (uchylić lub zmienić zaskarżone orzeczenie). Naszym zdaniem należy tu po prostu sięgnąć do przepisu art. 387 pkt 3 k.p.k. Uważamy, że „błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia” to nie tyle — i nie przede wszystkim — niezgodność „ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia” z „okolicznościami ujawnionymi w toku rozprawy głównej”, ile — zresztą to jest najważniejsze (arg. ex art. 2 § 1 pkt 2 k.p.k.) — niezgodność tych ustaleń z rzeczywistym (obiektywnym) stanem rzeczy. Rzecz jasna, sąd pierwszej instancji mógł oprzeć ustalenia faktyczne jedynie na „całokształcie okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej” (art. 357 k.p.k.). Z tego jednak nie wynika, że także sąd odwoławczy może oprzeć „stwierdzenie błędu w ustaleniach faktycznych” (art. 387 pkt 3 k.p.k.) tylko i wyłącznie na dowodach znanych już sądowi pierwszej instancji. Takie stanowisko oznaczałoby przeoczenie nie tylko przepisów art. 402 § 2 (i 3) k.p.k., ale także wniosków, do jakich w tej mierze prowadzi art. 2 § 1 pkt 2 k.p.k. Co gorsza, przyjęcie tego stanowiska jest zgola równoznaczne z preferowaniem osobliwej „prawdy sądowej”. U jego podstaw leży przecież — nie zawsze uświa-

raz drugi na gruncie k.p.k. z 1969 r.⁷² — ustosunkował się do trudnej i kontrowersyjnej kwestii. Oto jak brzmi teza główna tej uchwały:

„Stwierdzenie, że sprawca w chwili popełnienia przestępstwa miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem (art. 25 § 2 k.k.), nie stwarza zagrożenia karą innego od przewidzianego w przepisie określającym typ przestępstwa także wówczas, gdy w konkretnym wypadku istnieją przesłanki uzasadniające nadzwyczajne złagodzenie kary (art. 57 § 1 i 3 k.k.), i nie stanowi — w razie ujawnienia się tych okoliczności po uprawomocnieniu się wyroku skazującego — podstawy wznowienia postępowania przewidzianej w art. 474 § 1 pkt 2 lit. a k.p.k.”

Przyznaliśmy już przy okazji uchwały VI KZP 28/73, że obecna redakcja art. 474 k.p.k. (zob. sformułowanie: „inne przestępstwo, zagrożone karą surowszą niż to, które popełnił”) może skłaniać do interpretacji przyjmowanej przez SN. W związku z tym ograniczamy się tylko do przypomnienia naszych wątpliwości i uwag.⁷³

IV. W wyroku SN z dnia 17.II.1976 r. IV KO 16/75 („Gaz. Prawn.” nr 8 z 1976 r., s. 4) podkreślono, co następuje:

„Wznowieniu postępowania na korzyść oskarżonego nie stoi na przeszkodzie przedawnienie, jest ono bowiem dopuszczalne bez względu na jego śmierć, wykonanie kary, zatarcie skazania, akt łaski czy przedawnienie (art. 474 § 1 pkt 2 lit. a w związku z art. 479 i 468 k.p.k.). Postępowanie w sprawie może się zatem toczyć o tyle, o ile zmierza do wydania wyroku uniewinniającego”.

Pierwsze zdanie tezy podkreśla rzecz zgoła oczywistą. Drugie natomiast precyzuje zastrzeżenie, które nie ma żadnego oparcia w ustawie. Zezwalając na przeprowadzenie nadzwyczajnej kontroli na korzyść oskarżonego mimo istnienia negatywnych przesłanek procesowych (art. 468 oraz art. 479 § 1 w związku z art. 468 k.p.k.), ustawa wprowadza — gdy chodzi o możliwe rozstrzygnięcia — tylko jedno ograniczenie: w wyniku rewizji nadzwyczajnej lub wznowienia postępowania nie może dojść do merytorycznego pogorszenia sytuacji oskarżonego w porównaniu z orzeczeniem podważonym przy użyciu tych środków.⁷⁴ Brak więc podstaw do twierdzenia, że postępowanie w takich sytuacjach może się zakończyć jedynie albo uniewinnieniem, albo umorzeniem. Chodzi tu zresztą nie tyle o czystość konstrukcyjną. Cała sprawa najwyraźniej zahacza o względy słuszności. Jeśli po uchyleniu wskutek rewizji nadzwyczajnej lub wznowienia prawomocnego wyroku skazującego okaże się, że nie ma podstaw do uniewinnienia, nie znaczy to jeszcze wcale, że

damiane sobie — założenie: ważniejsza zgodność ustaleń z materiałem, jakim sąd dysponował w pewnym momencie procesu, aniżeli z tym, co w rzeczywistości miało miejsce!

Krótko: do „stwierdzenia błędu w ustaleniach faktycznych” (art. 387 pkt 3 k.p.k.) sąd odwoławczy może dojść nie tylko na podstawie oceny „okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej”, ale także na podstawie „wzbogaconego” (przez uwzględnienie nowych faktów i dowodów) materiału dowodowego. Nie zapominajmy, że w sferze kontroli odwoławczej chodzi przede wszystkim o sprawdzenie jakości decyzji bez względu na to, czy z tytułu określonych wadliwości tej decyzji można komuś postawić „zarzut”. Nie jest zatem ważne, czy „błąd w ustaleniach faktycznych” został przez organ procesowy orzekający w pierwszej instancji „zawiniony”, czy też nie (zob. WPP nr 2 z 1971 r., s. 262—263).

⁷² Zob. zapatrywanie wyrażone w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 20.IX.1973 r. VI KZP 28/73 (OSNKW nr 12/1973, poz. 152).

Zob. też glosy do tej uchwały: aprobującą W. Daszkiewicza (OSPika z. 9 z 1974 r., s. 369 i n.) i krytyczną A. Kaftala (PiP nr 8—9 z 1974 r., s. 256 i n.), a także krytyczne uwagi A. Bachracha (Wznowienie postępowania karnego — Czy instytucja zamierzająca?, NP nr 5 z 1974 r., s. 616 i n.). Por. W. Wolter: Glosa, NP nr 9 z 1976 r., s. 1335 i n.

⁷³ „Palestra” nr 12 z 1974 r., s. 90—91. Por. też wnikliwie rozważania W. Sierackiego (WPP nr 3 z 1976 r., s. 318 i n.).

⁷⁴ Zob. bliżej Z. Doda: Rewizja nadzwyczajna (...), jw., s. 268 i n.

żaden ważki interes społeczny nie przemawia za merytorycznym rozstrzygnięciem. Nie wolno przecież zapominać o treści art. 487 § 1 k.p.k., a więc o tym, że niekiedy oskarżony (lub osoby wymienione w art. 490) ma prawny interes w tym, żeby — mimo istnienia negatywnych przesłanek procesowych i braku podstaw do uniewinnienia — zapadło jednak rozstrzygnięcie skazujące.⁷⁵ Gdyby w takiej sytuacji postępowanie po prostu umorzono, to ponieważ podstawą umorzenia nie byłyby okoliczności, które istniały „we wcześniejszym postępowaniu”, mogłoby to oznaczać bezzasadne przekreślenie prawa do odszkodowania za niesłuszne ukaranie (*arg. ex art. 487 § 2 k.p.k.*). Można mieć wątpliwości, czy formułując drugie zdanie tezy, SN w należyty sposób uwzględnił ten właśnie aspekt problemu stosowania nadzwyczajnych środków odwoławczych w wypadku istnienia negatywnych przesłanek procesowych.

V. Teza główna postanowienia SN z dnia 8.XI.1975 r. II KZ 225/75 (OSNKW nr 1/1976, poz. 13; NP nr 3 z 1976 r., s. 518 i n.) brzmi, jak następuje:

„Sprawdzenie w trybie art. 480 k.p.k. okoliczności faktycznych ma na celu nie tylko ustalenie, czy fakty lub dowody są nowe, nie znane przedtem sądowi, ale także umożliwienie oceny, czy te fakty lub dowody są wiarygodne, a więc wskazujące na to, że skazany jest niewinny lub że skazano go za inne przestępstwo, zagrożone karą surowszą niż to, które popełnił”.

W uzasadnieniu SN rozwija tę myśl. Dodaje bowiem, że przepis art. 474 § 1 pkt 2 k.p.k. „wymaga, by fakty lub dowody wskazywały nie na możliwość niewinności lub skazania za przestępstwo zagrożone karą surowszą, ale wprost na niewinność albo skazanie na podstawie surowszego przepisu”. Zdaniem SN jest to uzasadnione „zasadą powagi rzeczy osądzonej, z którą kolidowałoby wzruszenie prawomocnych orzeczeń tylko z powodu ujawnienia nowych faktów lub dowodów, bez ich wszechstronnej oceny w ramach zakreślonych przepisem art. 4 § 1 k.p.k. i bez sędziowskiego przekonania, że są to fakty lub dowody wskazujące na niesprawiedliwość zapadłego orzeczenia”.

Jak z tego wynika, SN uporczywie obstaje przy poglądzie, że do wznowienia postępowania może dojść tylko w razie „pewności” co do tego, iż orzeczenie jest błędne.⁷⁶ Naszym zdaniem sprawa wygląda inaczej. Uważamy bowiem, że wystarczy w tej mierze odpowiednio wysoki stopień prawdopodobieństwa („uprawdopodobnienie”).⁷⁷ Niewiele tu może zmienić odwoływanie się do „powagi rzeczy osądzonej”. Argument ten uzyskuje zresztą szczególne zabarwienie, gdy się uwzględni, że do racji związanych z ochroną interesów oskarżonego (wyjątkowość nadzwyczajnych środków odwoławczych łączy się przecież przede wszystkim z gwarancyjnym wobec oskarżonego aspektem prawomocności) sięgamy w celu zwiężenia możliwości wzruszenia prawomocnego orzeczenia w sposób dla oskarżonego ... korzystny.

15. UŁASKAWIENIE

Wypada odnotować trafne zapatrywanie wyrażone w postanowieniu SN z dnia 2.V.1975 r. II KO 5/75 (OSPİKA nr 4 z 1976 r., poz. 73):

⁷⁵ Jw., s. 269—270. Por. też A. Murzynowski: Glosa, OSPİKA z. 11 z 1972 r., s. 506 i n.

⁷⁶ Mimo bowiem różnic frazeologicznych omawiane postanowienie SN idzie po tej samej linii interpretacyjnej co postanowienie z dnia 26.IX.1970 r. I KO 33/77 (PiP nr 10 z 1971 r., s. 690 — z krytyczną glosą A. Kaftala), oraz postanowienie z dnia 4.VII.1972 r. Wp 5/72 (OSNKW nr 10/1972, poz. 165).

⁷⁷ Tak też A. Kaftal: Glosa, PiP nr 10 z 1971 r., s. 695; A. Murzynowski: Glosa do omawianego postanowienia SN, NP nr 3 z 1973 r., s. 521.

„Akt łaski z racji swej istoty powinien być stosowany tylko wtedy, gdy wymagają tego względy humanizmu i sprawiedliwości, a nie można uczynić im zadość na drodze postępowania sądowego”.⁷⁸

16. KOSZTY

I. W wyroku SN z dnia 30.X.1975 r. III KR 243/75 (OSNKW nr 1/1976, poz. 9; „Gaz. Prawn.” nr 4 z 1976 r., s. 4) teza główna zawiera następujący pogląd:

„Zasądzenie od oskarżonego kosztów postępowania oraz opłat jest obowiązkiem sądu i opiera się na ogólnej zasadzie, w myśl której każdy, kto przez swój czyn spowodował postępowanie karne, zobowiązany jest do ponoszenia wszystkich wydatków z tym postępowaniem związanych (art. 554, 547 k.p.k. oraz art. 2 i art. 3 w zw. z art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych — Dz. U. Nr 27, poz. 152).

Odstąpienie od tej ogólnej reguły zasądzenia kosztów postępowania i opłat uzależnione jest od warunków określonych w art. 556 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 pkt 2 cytowanej ustawy i wymaga zawsze oceny sądu oraz uzasadnienia ze wskazaniem, czym kierował się odstępując od ogólnej zasady zasądzenia kosztów sądowych”.

Teza jest trafna. Trafne jest także twierdzenie zawarte w uzasadnieniu, zgodnie z którym wynikający z art. 372 § 2 k.p.k. obowiązek uzasadnienia każdego rozstrzygnięcia objętego wyrokiem dotyczy również „orzeczenia o kosztach sądowych (koszty postępowania oraz opłaty), a w szczególności zwolnienia oskarżonego od ponoszenia tych kosztów”. Wątpliwości pojawiają się natomiast na tle konkretnego rozstrzygnięcia. Rzecz w tym, że SN, rozpoznając jedynie rewizję na korzyść oskarżonego, zasądził od oskarżonego opłatę, od której został on zwolniony w wyroku sądu pierwszej instancji. Jak wiadomo, już same opłaty, orzekane w razie nieuwzględnienia rewizji na korzyść oskarżonego, nasuwają poważne problemy.⁷⁹ Co więcej, sytuacja była tu inna, aniżeli w wypadku, gdy rewizję wniesiono tylko na korzyść oskarżonego, ale wyrok sądu pierwszej instancji w ogóle nie zawierał orzeczenia o kosztach.⁸⁰ W omawianej tu sprawie sąd odwoławczy dokonał korektury wyroku „na niekorzyść” oskarżonego, aczkolwiek w sprawie nie wniesiono ani rewizji, ani zażalenia (ograniczonego do kwestii opłat) na jego niekorzyść. Trudno ukryć, że prowadzi to do pytania, czy w ten sposób nie naruszono przepisu art. 383 § 1 zdanie pierwsze k.p.k. W tym kontekście dość osobliwie brzmi zamieszczona w Zbiorze urzędowym, tuż pod tezą, informacja, że „wyrok utrzymano w mocy” (!).

II. Nie budzi wątpliwości teza główna wyroku SN z dnia 23.XII.1975 r. I KR 237/75 (OSNKW nr 4—5/1976, poz. 61), która brzmi, jak następuje:

„Ogólnikowe orzeczenie w wyroku, stwierdzające jedynie obowiązek »zwrotu powodowi cywilnemu należnych kosztów«, jest w świetle obowiązujących przepisów nieprawidłowe”.

W uzasadnieniu SN podkreślił, że tego rodzaju uchybienie można usunąć w trybie art. 368 k.p.k.

⁷⁸ Głosę do tego orzeczenia opublikował A. Murzynowski (OSPIKA z. 4 z 1976 r., s. 148 i n.).

⁷⁹ Zob. B. Rogalski: Prawo oskarżonego do obrony na tle ustawy o opłatach sądowych — w praktyce Sądu Rejonowego i Sądu Wojewódzkiego w Przemyślu, „Palestra” nr 2 z 1976 r., s. 68 i n.

⁸⁰ Co otwierało problem wykorzystania art. 368 k.p.k.

III. Odnotujmy, że według postanowienia SN z dnia 5.III.1976 r. IV KZ 35/76 (OSNKW nr 6/1976, poz. 80):

„W sprawach o odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub aresztowanie (rozdział 50 k.p.k.) sąd nie zasądza od Skarbu Państwa na rzecz zespołu adwokackiego opłat z tytułu udziału w sprawie pełnomocnika wyznaczonego przez sąd z urzędu”.

IV. W uchwale SN z dnia 20.XI.1975 r. VI KZP 30/75 (OSNKW nr 1/1976, poz. 2; OSN GP z. 1—2/1976, poz. 6; NP nr 5 z 1976 r., s. 818 i n.; „Palestra” nr 3 z 1976 r., s. 65 i n.; „Gaz. Prawn.” nr 2 z 1976 r., s. 8) znajdujemy następujące, nie nasuwające zastrzeżeń zapatrywania:

„1. Sąd orzekający na podstawie art. 94 § 1 k.p.k. co do nadania klauzuli wykonalności nie jest uprawniony do badania kwestii związanych z przedawnieniem roszczenia stwierdzonego orzeczeniem, którego dotyczy wnioszek o nadanie klauzuli wykonalności.

2. Przewidziany w art. 557 k.p.k. 3-letni termin przedawnienia prawa do ściągnięcia zasądzonych kosztów postępowania odnosi się również do zasądzonych od skazanego na rzecz oskarżyciela posiłkowego poniesionych przez niego kosztów zastępstwa adwokackiego.

3. Jeżeli wyrok nie określa wysokości zasądzonych od skazanego na rzecz oskarżyciela posiłkowego kosztów zastępstwa adwokackiego, 3-letni termin przedawnienia, przewidziany w art. 557 k.p.k., liczy się od uprawomocnienia się postanowienia ustalającego wysokość tych kosztów, a wydanego w myśl art. 368 k.p.k”.⁸¹

⁸¹ Aprobującą głosem do tej uchwały opublikował W. Daszkiewicz (NP nr 5 z 1976 r., s. 820 i n.).

POLEMIKA

1.

LUCJAN OSTROWSKI

O relacjach prasowych z procesów sądowych

Artykuł uzasadnia prawo prasy do publikowania sprawozdań z rozpraw sądowych w ogóle, a wyroków sądowych w szczególności; polemizuje ponadto z odmiennym poglądem A. Bromera (vide Pal. 1976, nr 6).

„Sale sądoweapełniały się tłumami histerycznych kobiet, chciwie przysłuchujących się krwawym i podniecającym procesom” — podaje Aleksy Tołstoj w opisie Petersburga sprzed pierwszej wojny światowej („Droga przez mękę”). Również w innych okresach historycznych i na innych terenach publiczność masowo nawiedzała miejsca rozpraw sądowych. Było to wynikiem m. in. zasady jawności rozpraw.